

GŁOS

KATOLICKI

VOIX CATHOLIQUE

Nr 45/2006 (2211) Rok XLVIII 24-31.12.2006

Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas

(J 1,14)



1,40€

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

*Giorgio da Castelfranco - „Boże Narodzenie Allendale” (ok. 1504 r.),
Waszyngton, Narodowa Galeria Sztuki*

Bóg z nami

Anna Sobolewska

Prorok Izajasz, w swojej Księdze (7,14) zapowiadając: „Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy «Bóg z nami»”, ogłasza całemu światu Tajemnicę Wcielenia Pańskiego. Mówi o czasie Bożego Narodzenia, o święcie przepelnionym dobrocią i duchem miłosierdzia. Mówi o Matce i Synu, o Marii i Jezusie, przygotowuje nas na przyjęcie przesłania zawartego w samym akcie boskich narodzin.



Giorgio da Castelfranco - „Boże Narodzenie Allendale” (ok. 1506 r.), Waszyngton, Narodowa Galeria Sztuki

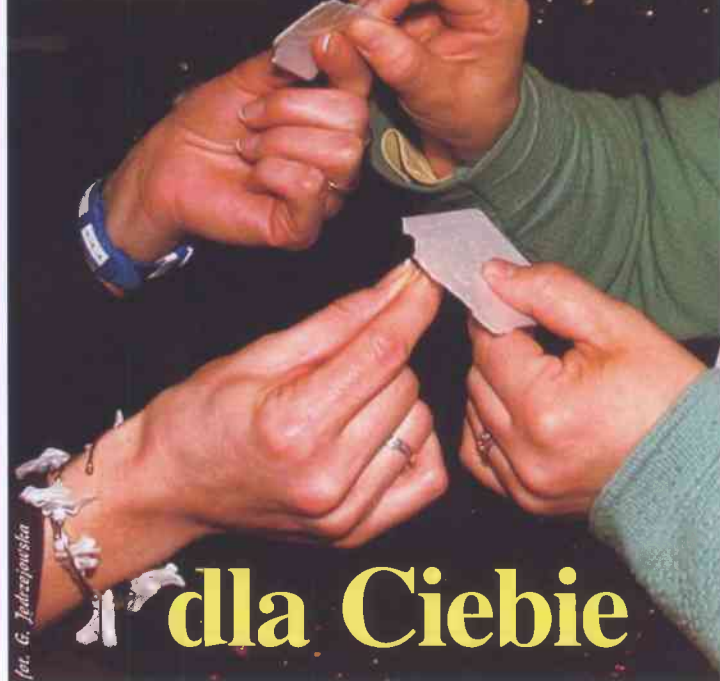
Oto dokonano się to, o czym pisał św. Jan: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Zamieszkało w niewieście błogosławionej, w pokornej i ufnej, Bogu posłusznej służebnicy. Ona dała Mu życie, Ona zaprowadziła do Betlejem i sprawiła, iż każdego roku powracamy z wiarą do Tajemniczej Nocy, która mimo swojej powtarzalności nigdy nie jest taka sama. Każdy z nas ma swoją drogę do betlejemskiej stajenki, ma swoje Boże Narodzenie i nawet - jak pisała Edyta Stein - „wyznawcy innych religii [...], którzy nie mają wiary, dla których starożytna historia Dzieciątka z Betlejem nie znaczy nic, przygotowują przyjęcie i zastanawiają się nad tym, jak mogliby zapalić tu i tam iskierkę radości”¹. Jest to okres przebudzenia wyznaczający drogę do wielkiej tajemnicy, będącej niczym innym jak tylko „działaniem Bożym, czymś, co Bóg czyni w czasie, by wprowadzić ludzi do sanktuarium wieczności”².

Tradycyjnie, od 336 r., 25 grudnia jest datą narodzin Boga-Człowieka, Pana wszelkiego stworzenia, dla którego za brakło godziwego miejsca na ziemi, przed którym zamknęły się drzwi ludzkich domostw. Zapowiedziane przez Anioła Gabriela macierzyństwo i narodzenie mogło dla młodej dziewczyny okazać się trudnym wyzwaniem, ale nie było wcale smutne. Bóg przyszedł z nieba - nie opuściły Go zastępy anielskie, urodził się w stajni - przybiegli tam pastuszkowie, a dla tych, którzy zgłębiali tajniki wiedzy, wędrująca betlejemską gwiazda zwiastowała początek nowego królestwa. Miał się narodzić nowy władca, „gdy głęboka cisza zaległa wszystko, a noc w swoim biegu dosięgła połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy [...] runęło pośrodku zatraconej ziemi. [...] Nieba dotykało, a zstąpiło na ziemię” (Mdr 18, 14-16) i objawił się światu całkiem inny władca od tych, jakich znamy z historii plemion i narodów.

Arcydzieła przedstawiające Boże Narodzenie niełatwo zliczyć. Powstawały w różnych wiekach, tak na Wschodzie jak i na Zachodzie. I chociaż wizje malarskie były dość zróżnicowane, każdy z twórców miał jedno na uwadze: niepowtarzalność betlejemskiego wydarzenia.

Ciąg dalszy na str.9

Życzenia nlepsze mam



dla Ciebie

Bo Bóg się rodzi, moc truchleje..., a to przecież jest najlepsza Nowina, jaka mogła nas, Ciebie i mnie, dzisiaj spotkać. Dlatego proszę, przełam się ze mną polskim opłatkiem, weź ode mnie te życzenia najszczerze i zgodnie siądźmy razem do Wigilii... między najbliższymi, nawet jeżeli dzieli nas rozłąka i nieubłagany czas ziemskich cmentarzy. Potem wspólnie i zgodnie pójdziemy na Pasterkę, do Jezusa i Paniarki, a pod nogami będzie skrzypiał nam śnieg z minionych lat. I będzie prowadzić nas ta jasna gwiazda i będzie radość i nadzieja, które nigdy nie zawiodą, będą kołеды.

**Podnieś rękę
Boże Dziecię,
błogosław Ojczyznę miłą...
w tę dzisiejszą noc,
cichą noc,
świętą noc...**



(Redakcja)

rys. D. Osikowska

24 grudnia 2006

W tajemnicy Bożego Narodzenia



Słowo Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji,
Ks. inf. Stanisława Jeża

Kochani Rodacy,
Współbracia Kapłani,
Drogie Siostry zakonne!

W tajemnicy Bożego Narodzenia „ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi” (Tt 3,4). To ze względu na nas i dla naszego zbawienia Bóg stał się prawdziwym człowiekiem i wziął na siebie cały dramat ludzkiego życia naznaczonego grzechem, cierpieniem i śmiercią.



W prawdzie świąt Bożego Narodzenia wyraża się największa nasza radość i nadzieja. Od przyjścia Chrystusa na świat człowiek już nigdy nie jest sam, gdyż zawsze zjednoczony jest z nim Jezus, który nadaje jego człowieczeństwu wielką godność i wartość.



rys. D. Osikowska

Bezbronne Dzieciątko Jezus, które jest Emanuelem - Bogiem z nami, uświadamia nam, że miłość Boża jest bezbronna, ponieważ możemy ją wzgardzić i odrzucić. Staje się wszechmocna, gdy ją przyjmujemy. Wtedy przemienia nas i wprowadza w rzeczywistość nieba, czyniąc „uczestnikami Boskiej natury” (2P 1,4).

Tak, jesteśmy uczestnikami Boskiej natury, dlatego w tym roku szczególnie, według zachęty Konferencji Episkopatu Polski, mamy „przypatrywać się powołaniu naszemu”.

My, kapłani, mamy przypatrywać się naszemu kapłańskiemu powołaniu w modlitwie, w pracy nad sobą, a nade wszystko w wierniej służbie Bogu i ludziom. Ojciec św. Benedykt XVI mówił w Warszawie: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem”.

Przypatrzcie się waszemu powołaniu zakonnemu, aby być czytelnym znakiem, że Bóg jest i zawsze powinien być na pierwszym miejscu u każdego człowieka. W ten sposób życie konsekrowane jest także zapowiedzią, że kiedyś, gdy już wszystko na tym świecie przeminie, zostanie Bóg i Jego Miłość.

Przypatrzcie się waszemu powołaniu katolików świeckich - kto jest kto. To właśnie osoby świeckie, żyjące bezpośrednio w konkretnych środowiskach, domach, osiedlach, miejscach pracy, mogą być *solą ziemi i światłością świata* (Mt 5,13). A tym bardziej my, przebywający z dala od Ojczyzny, bądźmy świadkami naszego powołania. Szczególnie poprzez rodzinę, podstawową komórkę społeczeństwa i Kościoła.

W tym roku, w samym tylko Paryżu, na katechezie w naszych ośrodkach jest ponad tysiąc dzieci. Dziękuję Wam, Kochani Rodzice, bo Wy jesteście odpowiedzialni za ich przyszłość, za ich wychowanie, za ich poznanie i umiłowanie Chrystusa, który w każdą niedzielę czyli Dzień Pański czeka na całą rodzinę na spotkaniu eucharystycznym.

Ciąg dalszy na str. 5

Z satyrycznej teki L.B.

[ŚWIĄTECZNE ROZMOWY]
- U NAS ANIOŁEK SPISAL SIĘ ZNAKOMICIE, GORZEJ BYŁO U MICHNIKA, BO MIAŁ PODOBNO OBIĘCANEGO POD CHOINKĘ LEFFERA...



(Rys. Leszek Biernacki)

Za chwilę będziemy sobie składali najlepsze życzenia. Te na święta Bożego Narodzenia i te na Nowy, 2007 Rok.

A jaki był ten „stary czas”, minionych dwanaście miesięcy, który z bagażem różnych doświadczeń odchodzi powoli do historii?

Był chyba lepszy w kraju niż w świecie. Nawet skandale w Warszawie okazały się raczej tylko „faktami prasowymi”. Trwa natomiast atmosfera zmian, budowy IV Rzeczypospolitej, mamy dobre wyniki gospodarcze.

Zacznijmy jednak od bardziej mrocznego świata. Punkty zapalne pozostają praktycznie te same co zawsze. Wojna, do której już się przyzwyczailiśmy - w Iraku, niepokojące atomowe ambicje Korei Północnej i Iranu, problemy z Bliskim Wschodem, Afganistan. Na lewo przesuwa się Ameryka Łacińska, chociaż chyba wielkie zmiany czekają Kubę. Czy Castro zostanie zastąpiony na pozycji lidera regionalnej lewicy przez jeszcze mniej obliczalnego prezydenta Wenezueli, Chaveza? Wybory do parlamentu w USA wygrali Demokraci. Czy w Ameryce nadchodzi ich era? Pytań jest więcej. Na lewo przesunęła się Hiszpania, Włochy. Nie wiadomo jak potoczą się losy Francji. Najgłośniejszym jest jednak o Rosji i energetyce. Gazociąg Północny i formy gazowego szantażu ze strony Moskwy wobec np. Gruzji pokazują, że Rosja ma się dobrze, a surowce energetyczne stały się narzędziem podboju świata. Dobrze, że ten fakt dostrzegaliśmy już nie tylko z perspektywy Warszawy. Rosja to także niewyjaśnione przypadki śmierci b. oficera KGB i FSB Litwinienki, czy opozycyjnej dziennikarki Politowskiej.

Mało powodów do zadowolenia ma Europa. Nasz kontynent przegrywa nie tylko z USA, nie tylko uzależnia się od Rosji, ale nie ma nawet szans na nawiązanie walki ekonomicznej z Japonią czy Chinami. Europa starzeje się i dusi. Jest to agonia w pewnym luksusie, ale jednak agonia. Podmiotowa rola Unii Europejskiej w polityce światowej kurczy się coraz bardziej, dają znać o sobie problemy wewnętrzne, są kłopoty z rozszerzeniem, a nawet polityczną jednością tego organizmu.

Ciąg dalszy na str. 7



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 52,7-10

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: „Twój Bóg zaczął królować”. Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon. Zabrzmięcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem. Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 1,1-6

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: „Ty jesteś moim Synem. Jam Cię dziś zrodził? I znowu: „Ja będę Mu Ojcem, On będzie Mi Synem”. Skoro zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: „Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”.

EWANGELIA

J 1,1-18

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.



UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY Z NAZARETU

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 3,2-6.12-14

Czytanie z Księgi Syracydesa

Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce. Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3,12-21

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia: Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, oblecicie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. Zony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie

dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

EWANGELIA

Łk 2,41-52

Słowa Ewangelii wg świętego Łukasza

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On Im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” Oni jednak nie rozumieli tego, co Im powiedział. Potem poszedł z Nimi i wrócił do Nazaretu; i był Im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.



Piękno, które ocala

Ks. Józef Musiał

Jeśli piękno ocali świat, to dlatego, że Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami. Zachwycił się człowiek pięknem, które utracił w raju, a nieustannie tęskniąc za nim, przywoływał je jak wspomnienie w dziełach swoich rąk. W końcu odnalazł je, owej nocy betlejemskiej, na obliczu małego Dzieciątka; przed Nim więc uklęknął i uznał, że wszystkie wartości, jakimi cieszył się dotychczas były niczym w porównaniu z Nim!



Mówi się, że Bóg jest Bogiem ukrytym i nikt ze śmiertelnych nie może spojrzeć Mu prosto w twarz i pozostać przy życiu. Tak było, aż „nadeszła pełnia czasów” i wypełniły się wszystkie oczekiwania ludzi: „Moje oczy ujrzaly zbawienie świata!” Tę wielką radość wypowiadać będą przez wieki teologowie i malarze, muzycy i rzeźbiarze, wszyscy oni będą chcieli niejako „dotknąć tajemnicy Boga”, jak pewna kobieta z ewangelii; co więcej - mieć udział w Jego życiu, a jeszcze więcej - dostąpić w Nim łaski nieśmiertelności! A to jest już największe szczęście. Czy jest jeszcze coś więcej, czego może pragnąć człowiek? Jest jeszcze radość nieustannego przebywania z Nim: „To czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i serce nie zdołało pojąć... co Bóg przystroził dla tych, którzy Go kochają.” Prawdziwie te święta są godami, zaślubinami Boga z człowiekiem, z ziemią, z całym stworzeniem. Sprawdzają się wszystkie zapowiedzi proroków: „Zstąpi Król Chrystus jak rosa na kwiaty, a wtedy wszędzie sprawiedliwość i pokój obfity... wszystkie drzewa w lasach będą skakać z radości i dzikie zwierzęta będą żyły w zgodzie ze sobą...”

Dzisiaj zostaje przywrócona harmonia i ład utraconego raju. Bóg jest między nami - Emmanuel! Caro factum est! Każde pokolenie ma odkryć więc na nowo sens wydarzeń, które wspomina Kościół w liturgii świąt Narodzenia Bożego. Uwierzyć w wydarzenie Wcielenia Boga czyli w Pana wiecznego, który staje się obecny w śmiertelnym ciele Jezusa z Nazaretu; w Chrystusa, który miłością swą przemienia to, co widzialne i niszczone, na podobne do swego Ciała uwielbionego; uwierzyć w końcu w moc Ducha Świętego, w miłość, która przemienia i zachowuje od śmierci wiecznej. Przed taką miłością - pięknem - pochylili się człowiek olśniony i zdziwiony, że Bóg może aż tak kochać. „Czyż nie mógł sobie w największej ozdobie obrać pałacu drogiego, niż w tym leżeć żłobie?” - tejże nocy świętej usłyszy odpowiedź: „Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła, pod niebo empirejskie...”

Zachwyt nad pięknem oblicza Boga w Chrystusie przewijając się będzie na kartach ewangelii: „Nikt jeszcze nie mówił tak, jak Ten Człowiek przemawia... Trzy dni trwali przy Nim - zapominając o jedzeniu... Chodźcie, pokażę wam Człowie-

ka, który mi wszystko powiedział... Błogosławione łono, które Cię nosiło... Oto Człowiek!”. Słowem - „Najpiękniejszy jesteś spośród synów ludzkich, wdzięk się rozlał na twoich wargach, Bóg ci pobłogosławił na wieki”. Piękno to ma na imię Jezus a tym, którzy Go przyjmują przynosi zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią. „Radojmy się, narodził się nam Zbawiciel. Nie ma miejsca na smutek, kiedy rodzi się życie... nastaje radość z obietnicy niekończącego się życia” (św. Leon, papież). „Bóg zesłał swego Syna na ziemię; dał go jak trzosa wypełniony miłosierdziem... który rozerwany w męce wydał z siebie ukrytą w Nim cenę naszego zbawienia” (św. Bernard). „Gdy więc nadeszła chwila tak wielkiej hojności i łaskawości, bóg ukazał na ziemi swego jednorodzonego w ludzkim ciele...” (św. Cyryl z Aleksandrii). „Bóg jest tak bogaty, że dał ci udział w swoim bóstwie dla swojej chwały” (św. Hipolit). Odważny Dostojewski mówił kiedyś, że właśnie piękno ocali świat. A dlaczego? Bo jest w nim sam Chrystus, niebo na ziemi, ikona Boga. To On i tylko On swą najświętszą obecnością ukazuje prawdziwe oblicze człowieka, oblicze wieczności, owo „trzęcie piękno”, do którego wszyscy jesteśmy wezwani. Przez Pana obecnego wśród nas, nieustannie wieczność wlewa się w nas i w świat... „Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napelnia...”. I jeszcze dlaczego piękno nas ocali? Bo nad Nim pochylała się Najczystsza Matka, jak żywa świątynia, w której nieustannie płyną uwielbienia i dziękczynienia dla Pana.

I tak będzie do końca wieków. Piękno jaśnieje pięknem! W ciszy kościoła, podczas uroczystości chrzcielnej, klęczy kobieta bardzo rozmodlona. Łzy spływają jej z oczu, a przy tym jest bardzo radosna. Po zakończonej liturgii podchodzi nieśmiało do kapłana i pokazuje obrazek w formie pocztówki. Widnieją na nim bardzo wyraźnie oczy, cudowne oczy, łatwo je rozpoznać; oczy z obrazu „Jezu, ufam Tobie”. Słyszę słowa wypowiedziane bardzo spokojnie: „Proszę popatrzeć, te oczy uratowały mi życie! Mam 38 lat, przeżyłam radość nawrócenia. Dziś wiem, co znaczy żyć! Jestem Libanką, Jezus stał się moim Panem!”

Które to już święta Bożego Narodzenia w twoim życiu? Czy i dla ciebie Jezus stał się już Panem?

Dokończenie ze str. 3

W tajemnicy Bożego Narodzenia

Dla pierwszych chrześcijan, udział w niedzielnych celebracjach był naturalnym wyrazem ich przynależności do Chrystusa, jedności z Jego Mistycznym Ciałem w radosnym oczekiwaniu na Jego przyjście w chwale.

Ojcze! Matko! Przypatrzcie się Waszemu powołaniu w rodzinie, w rodzinie Bogiem silnej, jak święta Rodzina Pana Jezusa. Korzystajcie z każdej okazji, by Wasze dzieci mogły spędzać jak najwięcej czasu z Bogiem, aby mogły oddychać atmosferą polonijnej wspólnoty Bożych dzieci - na przykład podczas wiosennych i zimowych wakacji specjalnie dla nich organizowanych w Domach PMK (duszpasterze polscy mogą Wam podać daty i programy*).

Niech słowa Benedykta XVI, wypowiedziane do naszych Rodaków, podczas ostatniej pielgrzymki Papieża do Polski, będą programem i życzeniami, aby przypatrywać się swojemu powołaniu, indywidualnie, rodzinnie i wspólnotowo:

„**Również i ja, Benedykt XVI, następcą Jana Pawła II, proszę Was:**

- **byście stojąc na ziemi, wpatrywali się w niebo, w Tego, za którym od dwóch tysięcy lat podążają kolejne pokolenia żyjące na naszej ziemi, odnajdując w Nim ostateczny sens istnienia;** - **proszę was, byście umocnieni wiarą w Boga, angażowali się żarliwie w umacnianie Jego Królestwa na ziemi, Królestwa dobra, sprawiedliwości, solidarności i miłosierdzia;** - **proszę was, abyście odważnie składali świadectwo Ewangelii przed dzisiejszym światem, niosąc nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, zrozpaczonym, łakącym wolności, prawdy i pokoju;** - **proszę was, byście czyniąc dobro bliźniemu i troszcząc się o dobro wspólne, świadczili, że Bóg jest Miłością;** - **proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzielili się i z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością;** - **proszę was także, byście pamiętali o Mnie w waszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliście o moim wielkim Poprzedniku, bym wypełnił misję powierzoną mi przez Chrystusa.** - **Proszę was, trwajcie mocni w wierze! Trwajcie mocni w nadziei! Trwajcie mocni w miłości!”**

Ogarniam Was modlitwą i życzę z całego serca, aby święta Bożego Narodzenia były czasem pogłębienia wiary i wzrastania w miłości do Boga i bliźniego.

Ks. inf. Stanisław Jez
Rektor PMK we Francji

* **Domy PMK - Lourdes: 11-18 kwietnia, - La Ferte s/Jouarre: 14-21 kwietnia.**



życie Kościoła

Watykan

□ Za trzy lata, tytuł Prymasa Polski wróci do Gniezna. Benedykt XVI skierował do kard. Józefa Glempa list, z którego wynika, że tytuł Prymasa Polski będzie mu przysługiwał do osiemdziesiątego roku życia. Papież zdecydował, że potem, tytuł Prymasa będzie przysługiwał biskupowi gnieźnieńskiemu. Przypomniał, że Gniezno jest stolicą najstarszej polskiej metropolii Kościoła katolickiego i tam przechowywane są relikwie św. Wojciecha, patrona Polski.

Warszawa

□ Dotychczasowy biskup płocki, Stanisław Wielgus został mianowany przez Benedykta XVI, nowym arcybiskupem warszawskim. Ojciec Święty pozostawił tytuł prymasa, kardynałowi Józefowi Glempowi, jako kustoszowi relikwii św. Wojciecha w Gnieźnie.



„M a m nadzieję, że Pan Bóg doda mi sił, zarówno tych fizycznych jak i duchowych, ż e b y u d ź w i g nąć ten obowiązek”-

wiedział abp Stanisław Wielgus. Jednocześnie zwrócił się z ogromnym apelem o współpracę do wszystkich osób duchownych i świeckich, z którymi Opatrzność zetknie go w ciągu pracy duszpasterskiej w Warszawie.

□ Ponad 40 proc. Polaków chodzi regularnie na niedzielne Msze święte, a ok. 20 proc. przystępuje do komunii świętej - wynika z badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego. Według dyrektora Instytutu, ks. prof. Witolda Zdaniewicza, z badań wynika też, że religijność polska w ciągu ostatnich 10 lat jest dość stabilna, przy wzrastającej liczbie osób głęboko wierzących.

Toruń

□ Radio Maryja odegrało ważną rolę w dziejach Polski i Kościoła, rozumianego jako wierni. Obecne zmiany nie byłyby możliwe bez Radia Maryja - powiedział premier Jarosław Kaczyński, podczas uroczystości 15-tej rocznicy powstania Radia Maryja. Premier oraz dziesiątki autokarów z siedmioma tysiącami sympatyków rozgłośni przybyli do Torunia na uroczystości rozgłośni, której dyrektorem jest o. Tadeusz Rydzek.



z kraju

□ Z dużej chmury mały deszcz. Nie potwierdzają się oskarżenia Samoobrony o seks-afere. Badania DNA wykluczyły, by poseł Łyżwiński był ojcem dziecka Anety K., byłej radnej „Samoobrony”, o co ta go oskarżyła. Afera okazuje się sztucznie rozdmuchana. A. Lepper mówi o próbie „zamachu stanu”. Samoobrona i LPR chcą zaostreżenia prawa prasowego. Premier J. Kaczyński stwierdził, że nie będzie zerwania koalicji, choć nie wyklucza, że mogło dojść do przestępstwa obyczajowego, ze strony któregoś z posłów. Wcześniej PO zaproponowała poparcie budżetu i wybory na wiosnę 2007 r., w zamian za natychmiastowe usunięcie LPR i Samoobrony z koalicji rządzącej. Propozycja padła jeszcze przed badaniami DNA. PiS odmówił, ale z zadowoleniem przyjął „poparcie dla budżetu”.

□ Na razie, na „seks-afere” Samoobrona traci. Wg PGB partia ta może liczyć na poparcie 8% ankietowanych. Wygrywa PO - 28%, przed PiS - 27% i lewicą - 16%. Na 6% może liczyć LPR, na 5% PSL.

□ Wyjątkowo uroczystości obchodzone w kraju 25 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Główne uroczystości, z udziałem Prezydenta, odbyły się we Wrocławiu. Na budynku więzienia w Gębarzewie ufundowano tablicę upamiętniającą internowanych, w Iławie odbył się ogólnopolski zjazd osób represjonowanych. Prawda o 13 grudnia pojawiła się nareszcie w TVP. IPN prowadzi 157 śledztw dotyczących stanu wojennego.

□ Są już gotowe prezydenckie „poprawki” do ustawy lustracyjnej. Wróci praktyka składania oświadczeń lustracyjnych, zmianie ulegnie kategoria osobowych źródeł informacji - OZI. Niewykluczone, że zmniejszy się także liczba kategorii osób podlegających lustracji.

□ Lustracji kierownictwa żądają tymczasem związkowcy firmy Fiat Auto Poland. Problem w tym, że takiej lustracji w prywatnej firmie nie przewiduje prawo. Wg związkowców, w kadrze kierowniczej zasiadają wysocy funkcjonariusze z czasów PRL.

□ Sąd administracyjny poparł stanowisko IPN, które odmówiło dostępu do akt z procesu Kuronia i Michnika w 1968 r. pisarzowi W. Pogonowskiemu. Jawne już akta, pisarz chciał wykorzystać w powieści historycznej. Sąd podzielił stanowisko prezesa Kurtyki, że dostęp do materiałów IPN ma służyć tylko „celom naukowym i badawczym”.

□ LPR twierdzi, że Donald Tusk obraził jej posłów stwierdzeniem, że „w Sejmie zasiadają goście od swastyk”.

□ Minister obrony, R. Sikorski chciał zdymisjonować szefa sił powietrznych gen. St. Targosza. Miało chodzić o niedociągnięcia w sprawie przygotowań do przyjęcia w

kraju samolotów F-16. Minister wniosek o dymisję wycofał, ponieważ nie znalazł on uznania premiera.

□ Kilkanaście tys. wiernych z kraju i z zagranicy oraz czołowi politycy z premierem J. Kaczyńskim i wicepremierem R. Giertychem wzięli udział w obchodach 15-lecia „Radia Maryja”.

□ LPR przedstawiła w Sejmie projekt ustawy o wprowadzeniu do szkół mundurków dla uczniów.

□ Prawie 3 mln zł otrzyma rodzina Zbigniewa Herberta. Archiwum poety zostanie dzięki temu w kraju. Herbert chciał przekazać swoje zapiski i materiały do biblioteki amerykańskiej w Yale.

□ Polskimi siłami w Afganistanie będzie dowodził gen. T. Buk, były zastępca dowódcy polskich wojsk w Iraku.

□ Wg „Życia Warszawy”, szef kolegium IPN Andrzej Grajewski był od 1990 r. współpracownikiem WSI.

□ Raport o likwidacji WSI mówi, że służby te miały swoich agentów m.in. w firmach PLL Lot, Impex-metal, a także w redakcjach TV „Trwam”, „Telexpressu” i wśród członków zarządu „Polsatu”.

□ Ks. kard. Dziwisz nie zapozna się przed jej wydaniem z książką ks. T. Isakiewicza-Zaleskiego o inwigilacji księży w jego diecezji w czasach komunizmu. Wydawnictwo „Znak” postawiło tymczasem otrzymanie tego typu „imprimatur” jako warunku wydania publikacji. Książka miała się ukazać w styczniu przyszłego roku.

□ Klub Samoobrony opuścił poseł Budner i jego córka Margaretta - senator. Powodem są zarzuty dotyczące „stylu władzy” w partii. Do Sejmu weszli też 3 nowi posłowie na miejsce osób wybranych w wyborach samorządowych. Na miejsce Gronkiewicz-Waltz wszedł długoletni emigrant z USA, znany działacz opozycji z lat 70-tych Andrzej Czuma.

□ W grudniu odbyła się „dogrywka” wyborów samorządowych w 16 gminach i miastach. W Dziwnowie „zagrano teczkami”. Były oficer WOP proponował materiały kompromitujące kandydata za stanowisko wiceburmistrza.

□ Rząd podjął prace nad zmianami prawa. Mają one lepiej chronić prawa ofiar przestępstw i przyspieszyć procedury sądowe.

□ W Wielkopolsce odbyły się zorganizowane przez PSL „Zaduszki mikołajczykowski”. W tym roku przypadła 105 rocznica urodzin premiera Mikołajczyka i 40 rocznica jego śmierci.

□ ABW złapała i przewiozła na badania psychiatryczne do Tworek b. kandydata na prezydenta, L. Bubla, znanego z antysemickich wypowiedzi.

□ Hanna Gronkiewicz-Waltz, jak na „liberała” z PO przystało, zaczyna rządy w Warszawie, od próby wprowadzenia podatków za posiadanie psa. Wiadomo też, że w tym roku w stolicy nie odbędzie się uliczna zabawa sylwestrowa.

□ Z polskich lotnisk regionalnych można już latać do 40 miast zagranicznych.

Ciąg dalszy ze str. 3

2006 ROK NA ŚWIECIE I W KRAJU

Prezydencja UE przechodzi właśnie w ręce Niemiec, które nie będą narzekać na brak zajęć. Trzeba też zwrócić uwagę na postępującą tzw. „poprawność polityczną” w Europie. Trwa podskórna walka z chrześcijaństwem, promocja aborcji, homoseksualizmu, eutanazji, zrywania tradycyjnych więzi społecznych. Na tym tle dochodzi także do zadrażnień np. na linii Bruksela - Warszawa. Światopoglądowy spór może się nawet tu pogłębiać.

Sporo mówiło się o niedowładzie polskiej polityki zagranicznej. Wydaje się, że nie chodzi tu o jakieś braki, ale o problemy z jej redefinicją i postawienie na pierwszym planie polskiego interesu. Rodzi to kłopoty i często niezrozumienie u partnerów, przywykłych do potakiwania ze strony Warszawy. Sporo było zadrażnień w relacjach z Niemcami: Centrum Wypędzonych, wystawa Eriki Steinbach, artykuły w „Tageszeitung” o „kartoflach”. Mimo tego, stosunki z Berlinem wyraźnie się jednak poprawiają. Na południu Czesi i Słowacy mają własne problemy, ale Grupa Wyszehradzka ma się dobrze. Dobrze układa się współpraca z Litwą (Polska będzie partycypowała w budowie tamtejszej elektrowni atomowej). Na Białorusi bez zmian, za to Ukraina skręca na Wschód, co jest raczej porażką Polski. Niezawinioną, ale jednak. Kijów zrezygnował chwilowo z wejścia do NATO, a UE nawet nie określiła perspektywy negocjacji z tym krajem. Zostaje jeszcze Rosja. Były wizyty MSZ, ale rosyjskie embargo na naszą żywność wywołało polskie veto w sprawie układu UE - Rosja. Stosunki mocno się skomplikowały.

Itak przeszliśmy do Polski. Był to rok rządów IPrawa i Sprawiedliwości. Najpierw w układzie paktu stabilizacyjnego, później w koalicji z LPR i Samoobroną, wreszcie po „rozwodzie” ponownie w tym samym układzie. Były rzeczy negatywne (np. Begegate) i pozytywne (np. ustawa o lustracji). Bezsposornie jest to koalicja bardzo trudna, a opór przeciw rządowi wpisuje się nie tylko w normalne działania opozycji, ale i w szerszy opór przeciw zmianom „zastalego” porządku III RP. Dojście do władzy Kaczyńskich wywołało reakcję typu „aferzyści wszystkich afer łączcie się!”. Nie ma zmian spektakularnych, ale widać już gołym okiem zmianę klimatu (i nie chodzi tylko o to, że w grudniu mamy w Polsce wiosenną pogodę). Działa Centralne Biuro Antykorupcyjne, nastąpiła likwidacja WSI, są pozytywne kierunki zmian w szkolnictwie, jest nieźle w gospodarce, doceniany jest walor patriotyzmu, postępuje rozliczanie historii. Pozytywnym sprawdzianem okazały się też wybory samorządowe. Już fakt reelekcji wielu prezydentów i burmistrzów wskazuje, że demokracja lokalna się sprawdza. Uwagę zwraca też przyzwolona frekwencja wyborcza. Wbrew pozorom, znacznie większy pluralizm widać w mediach. Tutaj minusem jest duża wina dziennikarzy za wywoływanie sztucznych kryzysów i brak odpowiedzialności za państwo. Nie dotyczy to tylko seksafery w Samoobronie, ale np. dziwnej informacji o dymisji wicepremier Zyty Gilowskiej, o której sama zainteresowana dowiedziała się z... radia.

Dla Polski nie był to rok zły, z pewnością też nie można było narzekać na nudę...

Bogdan UsowPPicz



ze świata

□ W wieku 91 lat zmarł gen. Augusto Pinochet., były prezydent Chile, człowiek, który obalił w 1973 r. marksistowskie rządy Allende i dokonał w kraju reform wolnorynkowych. Chile stało się najbogatszym krajem Ameryki Łacińskiej, a Pinochet oddał władzę po referendum. Zamach stanu pochłonął ok. 3 tys. ofiar, a lewica nigdy nie wybaczyła dyktatorowi powstrzymania jej sukcesu. Na wieść o śmierci Pinocheta na ulice wyszli jego zwolennicy i przeciwnicy. Doszło do starć z policją.

□ I. Smirnow został wybrany ponownie prezydentem zbuntowanego Naddniestrza. UE nie uznała wyników wyborów w tej rosyjskiej enklawie Mołdawii.

□ Odbywający wyrok 5,5 roku więzienia, białoruski opozycjonista Kazulin przerwał po 53 dniach głodówkę. Zwolennicy Kazulina protestowali w Mińsku, w jego obronie zabrała też głos UE. Tymczasem, inny opozycjonista białoruski Milinkiewicz otrzymał nagrodę im. Sacharowa przyznawaną przez Parlament Europejski.

□ Przewodniczący białoruskiego episkopatu katolickiego, bp. Aleksander Kaszkiewicz ostro skrytykował działania miejscowych władz. Biskup ordynariusz Grodna poddał krytyce fakt wyrzucania z kraju zagranicznych księży i sióstr oraz wstrzymywanie decyzji o budowie nowych świątyń.

□ Minister obrony Rumunii, S. Frunzaverde otworzył pod Bagdadem nową bazę wojskową, którą nazwano „obozem Draculi”. W Iraku stacjonuje 608 rumuńskich żołnierzy, którzy mają tam pozostać tak długo „jak będzie potrzeba”.

□ MSZ krajów unijnych przegłosowało ograniczenie negocjacji akcesyjnych z Turcją. Bruksela żąda otwarcia się Ankary na Cypr. Turcy otworzyli dla samolotów i statków cypryjskich jedno lotnisko i port. Kością niezgody jest też uznawanie przez Turcję podziału wyspy i państwowości tureckiej części Cypru.

□ UE zaakceptowała tylko 74 z 662 zakładów przetwórstwa mięsnego i mleka Bułgarii. Tylko produkcja z tych 74 przetwórci będzie mogła być sprzedawana na rynku unijnym. Sofia jest oburzona i mówi o naciskach Moskwy, którym uległa Bruksela. Rosja zagroziła wstrzymaniem handlu z całą UE, jeśli bułgarska wieprzowina zyska unijne certyfikaty.

□ Do śledztwa w sprawie otrucia majora FSB i KGB, Litwinienki w

Londynie włączył się Interpol. Ślady polonu odkryto w Niemczech i Moskwie, gdzie prowadzi trop do morderców zbrodni.

□ Znowu dał o obie znać Irak. W samobójczym zamachu bombowym zginęło tam jednego dnia 57 osób. USA nie mogą znaleźć odpowiedniej strategii, by położyć kres fali terroru. Ostatni pomysł to zwiększenie w Iraku miejsc pracy. Coraz więcej polityków mówi jednak o potrzebie negocjacji z sąsiednimi krajami, które mają w Iraku swoje wpływy.

□ 7 eurodeputowanych LPR ma opuścić swój klub i wejść do frakcji Parlamentu Europejskiego -Unii na Rzecz Narodów. Polski deputowany miałby w tej grupie szansę na stanowisko wiceprzewodniczącego.

□ Polska MSZ, Anna Fatyga złożyła wizytę w Estonii. W Tallinie oświadczyła, że Polska jest gotowa wycofać veto wobec paktu UE z Rosją, o ile Moskwa poda konkretny termin zniesienia embarga na polską żywność.

□ Polska i Litwa podpisały umowę o budowie „mostu energetycznego”. Wilno uniezależni się od dostaw z Rosji, a „most” będzie miał moc 1000 MW. W planach jest też współdziałanie Polski w rozbudowie elektrowni atomowej w Ignalinie.

□ Rosyjski concern „Łukoil” kupuje od amerykańskiego ConocoPhillips, z którym współpracuje, 83 stacje benzynowe firmy „Jet” w Polsce.

□ Lewicowy prezydent Boliwii, Morale oświadczył, że użyje dla obrony integralności kraju wojska. 4 z 89 prowincji boliwijskich żądają, po jego wyborze, autonomii.

□ Senat USA opowiedział się za normalizacją stosunków z Wietnamem.

□ Australia wprowadza egzaminy ze znajomości angielskiego i historii kraju dla emigrantów, którzy ubiegają się o obywatelstwo.

□ Niemcy przegrały proces z UE o dopuszczalność w tym kraju reklam i sponsoringu firm tytoniowych.

□ Iran przeznaczył 250 mln \$ na pomoc dla Autonomii Palestyńskiej. Ma to zaspokoić jej potrzeby, po wstrzymaniu pomocy przez kraje Zachodu.

□ Finlandia podłączy się do gazociągu północnego pod Bałtykiem. Wg prasy rosyjskiej coraz większe zastrzeżenia wobec gazociągu ma jednak Szwecja.

□ Węgry będą dopłacać do wizyt lekarskich i pobytu w szpitalach. Suma jest symboliczna - ok. 4,5 zł.

□ Niemcy wydadzą 95 mln euro na wyburzenie w Berlinie tzw. Pałacu Republiki, sztandarowej dumy NRD.

□ Chińscy demografowie biją na alarm. Chin starzeją się. Do takiego wniosku nie trzeba być naukowcem. Pekin od lat zezwala na posiadanie w rodzinie tylko jednego dziecka.

Boże Narodzenie 2006

List do Polonii - Ks. bp Ryszarda Karpińskiego,
Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji

Czcigodni Bracia Kapłani, Drogie Siostry zakonne,
Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, Drodzy Rodacy!



Mija pół roku od wizyty Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce, a wciąż jeszcze brzmi w moich uszach jej motto: „*Trwajcie mocni w wierze*”, powtarzane wielokrotnie w różnych miejscach, które odwiedzał Papież. Tymi słowami, z I Listu do Koryntian (16, 13), Piotr naszych czasów i bezpośredni następca Jana Pawła II, zwracał się do nas, Polaków, żyjących w kraju i poza granicami naszej Ojczyzny, do ludzi wierzących różnych kategorii, duchownych i świeckich oraz do tych, którym brak łaski wiary, życząc im, aby ta wizyta była czasem braterstwa, życzliwości i nadziei.



Z pewnością Papieska podróż do naszej Ojczyzny to jedno z ważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w Polsce, w kończącym się roku Pańskim 2006. Powróćmy do tej pielgrzymki i

do jej przesłania. Przywołajmy chociażby, myśl wypowiedzianą w Wadowicach. W mieście, w którym budziła się i dojrzewała wiara Jana Pawła II; odwołując się do myśli niemieckiego poety Johanna Wolfganga von Goethe: - „Kto chce zrozumieć poetę, powinien udać się do jego kraju” - Następca św. Piotra mówił: - *aby zrozumieć życie i posługę Jana Pawła II, trzeba było przybyć do jego rodzinnego miasta*. Benedykt XVI modlił się w Wadowicach o rychłe wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II, ale zarazem nie ukrywał, że pragnie wyrazić wdzięczność Polskiej Ziemi, za to, że dała Kościołowi tak wielkiego Papieża. W homilii wygłoszonej na krakowskich Błoniach, Piotr naszych czasów mówił: *Kraków Karola Wojtyły i Kraków Jana Pawła II jest również moim Krakowem! Jest również drogim sercu Krakowem dla niezliczonej rzeszy chrześcijan na całym świecie, którzy wiedzą, że Jan Paweł II przybył na wzgórze Watykańskie z tego miasta, ze wzgórza Wawelskiego, „z dalekiego kraju”, który dzięki niemu stał się dla wszystkich krajem drogim* (28.05.2006). Benedykt XVI wyznał dalej, iż przybył do Polski śladami Poprzednika z potrzeby serca. Wszystkich Polaków, a szczególnie żyjących na emigracji, wzruszeniem i dumą mogą napędzać Papieskie słowa, odnoszące się do Ojczyzny Jana Pawła II: - *Pragnąłem oddychać powietrzem jego Ojczyzny. Pragnąłem pa- trzeć na ziemię, na której się urodził i na*

której dorastał do podjęcia niestrudzonej służby Chrystusowi i Jego Kościołowi powszechnemu.

Papieskie pielgrzymowanie łączyło się z pragnieniem spotkania żywych ludzi, rodaków Jana Pawła II, z pragnieniem zainicjowania tej wiary, z której On wyrósł. Słowa Ojca Świętego nie tylko przywoływały historię. Papież dawał świadectwo z troską o naszą teraźniejszość i przyszłość. Stąd na krakowskich Błoniach mówił także, iż chciał się upewnić czy trwamy w wierze oraz zapewniał o swojej modlitwie, aby Bóg zachował w nas dziedzictwo wiary, nadziei i miłości, jakie jego Poprzednik na Stolicy Piotrowej pozostawił światu, a Polakom szczególnie.

Dlaczego tak ważne jest wytrwanie w wierze? W jakże pięknych słowach rolę wiary w życiu chrześcijańskim ukazał Benedykt XVI ludziom młodym, zgromadzonym na krakowskich Błoniach. Wychodząc od ewangelicznej opowieści o budowaniu domu na skale (Mt 7, 24-27), Papież mówił, iż w sercu każdego człowieka istnieje pragnienie domu. Szczególnie młode serca są przepelnione pragnieniem tęsknotą za domem, *który będzie własny, który będzie trwał, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa*. Charakteryzując ten dom mówił Ojciec Święty, że miłość ma być w nim *chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca*. Tęsknota ta jest tęsknotą za domem, który napędza dumę, którego nie trzeba będzie się wstydzić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie optakiwać. Tęsknota ta jest zarazem tęsknotą za szczęściem w mozolnym budowaniu domu, któremu na imię życie.

Wiem, że słowa moich życzeń kieruję do ludzi, którzy z różnych powodów, opuścili dom rodzinny i ciepła tego domu szukają na obcej ziemi. Pragnienie szczęścia jest naturalne, gdyż Bóg zaszczepił je w naszych sercach. Ojciec Święty, do nas wszystkich mówił, abyśmy się tego pragnienia życia szczęśliwego i udanego nie lekali, abyśmy od

niego nie uciekali. Nawet widok wielu domów, które runęły, pragnień, które obumarły, nie może nas zniechęcać. Ogromnie ważne jest jednak pytanie o to, jak budować ten dom? Jak budować ten dom, któremu na imię życie? Obojętnie, czy jest to życie w kraju, czy na emigracji, odpowiedź jest jedna: budować na skale, to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem. Wiara jest więc fundamentem, sprawia, że każdy z nas dom swój buduje na skale. Papieskie orędzie, by trwać mocno w wierze jest więc gwarancją osiągnięcia szczęścia.

Jednakże skarb wiary domaga się świadectwa. Zadanie dzielenia się z innymi dziedzictwem wiary było jednym z wątków przewijających się poprzez Papieskie homilie, wygłoszone podczas tej pielgrzymki. Na lotnisku w Balicach, Ojciec Święty wzywał nas: - *Proszę was, abyście pozostawali wiernymi strażnikami chrześcijańskiego depozytu, byście go strzegli i przekazywali następnym pokoleniom* (29.05.2006). Przekaz wiary, ma w papieskim nauczaniu wyraźny rys misyjny. Papież w tym samym przemówieniu, nawiązując do wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej, powtórzył za Janem Pawłem II życzenie, aby Nasz Kraj ubogacał swą tradycją kontynent europejski i cały świat. Na krakowskich Błoniach, w Uroczystość Ześlania Ducha Świętego, gdy w liturgii padły słowa „*Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi*” (Dz 1, 8), mówił Papież Benedykt, że ten nakaz Chrystusa Pana pozostaje aktualny także dziś. Mówił nam: - *Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!* Na zakończenie Papieskiej homilii usłyszeliśmy uroczyste wypowiedziane słowa: - *Również i ja, Benedykt XVI, następca Papieża Jana Pawła II, proszę was: (...) byście skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który* ➔➔

→ jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością (Kraków, Błonia, 28.05.2006).

O misyjnym charakterze obecności Polaków za granicą mówił także Ojciec Święty podczas spotkania z duchowieństwem. Zauważając liczną obecność wielu księży i sióstr, posługujących nie tylko Polakom poza granicami kraju, ale również i na misjach, Benedykt XVI mówił: *Dar licznych powołań, jakim Bóg pobłogosławił wasz Kościół, powinien być przyjmowany w duchu prawdziwie katolickim. Kapłani polscy, nie bójcie się opuścić waszego bezpiecznego i znanego świata, by służyć tam, gdzie brak kapłanów i gdzie wasza wielokoduszność przyniesie wielokrotne owoce!* (Warszawa, 25.05.2006). Jeden z polskich teologów zapytał retorycznie, czy nie można by rozszerzyć znaczenia tych słów. Powstałaby wówczas następująca zachęta, nieobca chyba myśli Papieża Benedykta: Polacy, uczeniowie Chrystusa zmarłych wstąpię i posyłającego na świat, nie bójcie się opuścić waszego bezpiecznego i znanego świata, by służyć tam, gdzie brak ludzi wiary!

Trwajmy więc mocni w wierze! Zbliżając się Święta Bożego Narodzenia stają się okazją do umocnienia naszej wiary. To w czasie tych Świąt, wpatrzni w żłóbek betlejemski, będziemy mieli ponownie okazję przeżywać tajemnicę Bożej miłości, tajemnicę Boga, który stał się człowiekiem, jednym z nas, naszym bratem. To On pierwszy nas umiłował, a od nas żąda odpowiedzi na tę Jego miłość, która zaprowadziła Go na Kalwarię, na krzyż. Czy możemy pozostać obojętni?

Naszą odpowiedzią winna być pogłębilna przyjaźń z Chrystusem, przyjaźń oparta na mocnym fundamencie, który Ojciec Święty w przemówieniu do młodzieży na krakowskich Błoniach przyrównał do skały. Wędrując po różnych drogach świata, jakże możemy czuć się osamotnieni, zapomniani, a tymczasem On, Jezus z Nazaretu, Bóg który stał się Człowiekiem, stoi przy nas na dobre i na złe, i pragnie tej więzi, która będzie fundamentem prawdziwego człowieczeństwa. Jakże ważna jest ta świadomość, że nie jesteśmy sami wśród różnych przeciwności, we współczesnym świecie, gdzie Jezus niejednokrotnie jest ignorowany, jest wyśmiewany, jest ogłaszany królem przeszłości, ale nie teraźniejszości... gdy nasza wiara w Jezusa musi często się mierzyć z niewiarą innych, by pozostać naszą wiarą na zawsze.

Zyczę Wam, aby świadomość drogi z Chrystusem towarzyszyła Wam podczas tych Świąt Bożego Narodzenia i przez cały Nowy Rok Pański 2007! Proszę Was, abyście dawali świadectwo tej drogi we wszystkich krajach i na każdym kontynencie, abyście skarbem wiary potrafili się dzielić z innymi, wszędzie tam, gdzie zawiodła Was Boża Opatrzność.

+ Ryszard Karpiński

Ciąg dalszy ze str. 2

Bóg z nami

Z historii sztuki wiemy, iż każda epoka dziedziczyła ustalone kanony i określoną tradycję, ale wносиła również inne, nowe spojrzenie na teologię. Ilu było artystów, tyle twarzy ma tajemnica Wcielenia. Ikony bizantyjskie, Giotto, Fra Angelico, Dürer, Tintoretto, Gherardo delle Notti bądź Caravaggio - uczyli znaczenia barw i odgadywania symboliki, ich obrazy nie milczały, lecz były niekończącą się opowieścią.

Spojrmy tym razem, na Boże Narodzenie namalowane około 1504 r. Ten obraz, autorstwa Giorgione, z pewnością przeznaczony był dla kogoś, kto chciał Sobocować z tajemnicą narodzin Chrystusa w zaciszu rodzinnego domu. W naszych czasach możemy go oglądać w waszyngtońskiej Narodowej Galerii Sztuki, w Wiedniu natomiast dostępna jest replika. Znamy weneckie dzieło z dwóch tytułów: „Boże Narodzenie Allendale” i „Pokłon pasterzy”. Prawdopodobnie jest ono jedną z najwcześniejszych, zachowanych prac tajemniczego malarza z Wenecji. Kim był twórca wyróżniający się tak specyficzną uczuciowością i nastrojowością?

Giorgio da Castelfranco, zwany Giorgione, urodzony około 1477 r., zmarł bardzo młodo, w roku 1510. Mało znane szczegóły z jego życia skazują nas na domysły i czynią jego biografię prawie nieczytelną. Do dzisiaj pozostaje sporną sprawą, czy rzeczywiście rywalizował z Tycjanem i czy miał żydowskie pochodzenie. Wiadomo na pewno, iż jego malarstwo wywarło wielki wpływ na szkołę wenecką, ucząc następnych „obmyślanie barwnego obrazu”, pomijającego kolorowy rysunek, „co było równie rewolucyjnie, jak kiedyś odkrycie perspektywy”³. Jak pisze Wiktor N. Łazariew, na przełomie XIV i XV wieku dokonała się w artyście ogromna ewolucja, pozwalająca na pozostawienie za sobą kanonów sztuki Belliniego i otwarcie się na nową epokę, w której wyraźnie zaczął dominować styl klasycy.

Giorgione był uczniem Giovanniego Belliniego. Interesował się Leonardowską sztuką malowania i osiągnięciami mistrzów niemieckich i niderlandzkich. Jemu przypisuje się autorstwo obrazu sztalugowego, w którym pierwiastek świecki bierze górę nad religijnym. Jego obrazy są rodzajem „niemej poezji”, w której mieniące się barwy nadają poetycki urok krajobrazowi, tak nieodłącznemu atrybutowi w całej jego twórczości. To on opiewa harmonię człowieka z naturą. Jest w tym coś z tajemniczości i z magii. Liryczne zachody słońca, atmosfera odchodzącego, późnego lata, mgielka zasnuwająca widoczne w dali wzgórza - to wszystko można zobaczyć na nielicznych, zachowanych do dzisiaj płótnach malarza. Nie miał on zwyczaju sygnowania swoich prac i dlatego nieustannie podważa się lub potwierdza ich autentyczność. Ile ich namalował, nikt naprawdę nie wie. Może było ich zaledwie sześć, a może trzynaście, a może sześćdziesiąt - to na długo jeszcze zostanie tajemnicą. Dlatego też jego obrazy przechodziły wnikliwe ekspertyzy z zastosowaniem najnowszych technik fotograficznych i rentgenowskich. Poddane w 1994 r. działaniom promieni podczerwonych dzieło „Boże Narodzenie Allendale” odsoniło swoją tajemnicę. Ustalono, iż dostępna obecnie wersja nie była pierwszą i ostateczną. Mistrz Giorgione zmieniał ją dwukrotnie. Nakładające się na siebie dwa rysunki różnią się znacząco. Kontury grotty, udrapowana szata Maryi, ręce Józefa, jak również zaakcentowanie większej intymności w postawie rodziców narodzonej Dzieciny - to wszystko dowodzi, że nie posiadał jasno sprecyzowanej wizji, że sam wahał się, szukał odpowiedniej formy.

Scena, jaką artysta umiejscowił w małej szopce, to wcale nie centrum refleksyjnego dzieła. Miły dla oka pejzaż, widoczny z lewej strony obrazu, miał być zapewne czynnikiem równoważącym, ale nie wprowadzającym harmonię. Decyduje o nastroju. „Wdzięczne i subtelne twarze bliskie są w swoim typie twarzom z późnych dzieł Belliniego, przejścia od światła do cienia cechuje wielka miękkość”⁴ - jak twierdzi Łazariew. Wszystko jakby się zatrzymało. Nic się nie dzieje. W tej głębokiej ciszy Maryja, Józef wpatrują się w Dziecinę, kłęcząc przed Bożym Dzieciątkiem na ziemi. Dwaj pasterze nieprzypadkowo odwróceni są plecami, pochylając się przed Jezusem, zastygli w swojej pozie. Zatapiają się w zadziwieniu i adoracji. Są tu i zwierzęta i cztery malutkie, uwidocznione przez swoją świetlistość, cherubiny. Ciemna grotta stanowi tło dla kontemplacyjnej sceny narodzenia, a tonący w fioletach i błękitach zachód słońca przydaje jej tajemniczości. Taki poetycki rodzaj malarstwa niewątpliwie pociąga. Bóg jest maleńki, bezbronny i milczący. Na ziemi narodziła się Miłość i Prawda.

Giorgione potrafi przekonywująco mówić o tym, iż Syn Boży pojawił się pośród nas i jest „Bogiem z nami”. Pojawił się w betlejemskiej szopce, narodził się dla wszystkich, Jego przesłanie rozprzestrzenia się po całym świecie i sięga krańców ziemi.

Anna Sobolewska

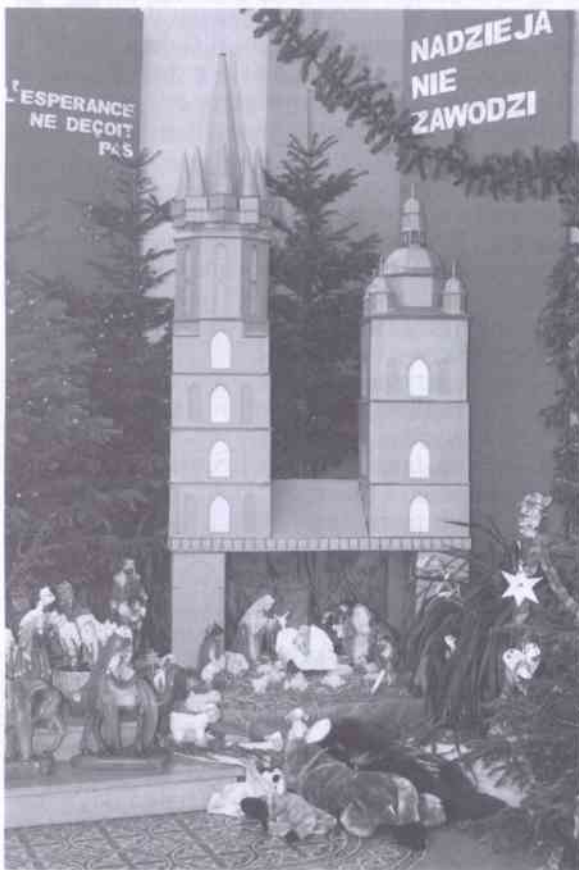
¹ Edyta Stein, „Tajemnica Bożego Narodzenia. Wcielenie i człowieczeństwo”: w: Giovanni Santambrogio, „Kolory Bożego Narodzenia”, przełożył Dariusz Chodyniecki, Kielce 2002, s. 85; ² Tomasz Merton; w: j.w., s. 86; ³ Alexander Rauch, „Malarstwo renesansowe w Wenecji i północnych Włoszech”, w: „Renesans w sztuce włoskiej”, pod redakcją Rolfa Tomana, Köln 2000, s. 388; ⁴ Wiktor N. Łazariew, „Dawni mistrzowie włoscy”, przełożył Aleksander Bogdański, Warszawa 1979, s. 112.

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@laposte.net)

LES CRÈCHES DE NOËL

Il est difficile d'imaginer un vrai Noël polonais sans les *kolędy*, le sapin, la carpe ou les crèches. Ces dernières, qui mettent en scène la Nativité, ont une origine très ancienne.



Paris : Eglise polonaise Ste-Geneviève (phot. P. Fedorowicz)

Dans son Évangile, saint Luc écrit que Jésus a été déposé dans une mangeoire ou dans une crèche selon les différentes traductions. En réalité, le mot crèche vient du latin « *cripia* » qui désigne la mangeoire dans une étable. Au cours des premiers siècles, les chrétiens ne fêtaient pas la Nativité comme nous le faisons aujourd'hui, mais ils fêtaient l'apparition du Seigneur, sa manifestation, c'est-à-dire l'Épiphanie. La fête de Noël n'a été instaurée qu'au IV^e siècle par le pape Libère qui fixa la naissance de Jésus au 25 décembre. Le jour qui commence à augmenter à cette date-là par rapport à la nuit symbolise le triomphe de la Lumière sur les ténèbres. La tradition veut que ce soit saint François d'Assise qui soit à l'origine des crèches. En 1223, il imagina de mettre en scène la Nativité avec des personnages joués par des villageois et des animaux vivants. Les franciscains ont développé cette tradition en remplaçant les personnages vivants par des figurines inanimées. Il ne fait aucun doute qu'ils l'ont emportée avec eux en Pologne lorsqu'ils sont venus pour la première fois en 1237 à Cracovie, alors

capitale du royaume. Dans le couvent des clarisses, la branche féminine des franciscains, on a en effet retrouvé les figurines les plus anciennes, datant de la seconde moitié du XIV^e siècle, représentant Marie et Joseph. À partir du XVII^e siècle, les crèches qui jusqu'à cette époque étaient construites exclusivement dans les églises, commencent à s'installer également chez les particuliers, dans des formes qui préfigurent celles que nous installons aujourd'hui au pied de notre sapin, et qui sont connues dans tous les pays. Parallèlement, en Pologne se développe une tradition sans égale ailleurs. Il s'agit de crèches animées, comparables au théâtre de marionnettes. Les crèches, où sont disposées les figurines traditionnelles statiques, représentent une scène de théâtre où des marionnettes, actionnées par des moines cachés qui leur prêtent également leurs voix, racontent le mystère de la nativité du Christ tout en y intégrant des éléments de satire parodiant les mœurs et la société.

Ces spectacles furent interdits par les évêques car leur popularité grandissante donnait lieu à des manifestations de joie trop bruyantes dans les églises. Néanmoins, l'idée ne pouvait pas totalement disparaître. Elle a été reprise par des laïcs qui se sont mis à construire des crèches ambulantes, facilement transportables, qui étaient emmenées de maison en maison par les chanteurs de *kolędy*. Ces crèches étaient construites selon des modèles rappelant les façades des églises, avec des tours et des clochers. Les spectacles qui se déroulaient chez les particuliers mêlaient cantiques, chansons, danses et théâtre, et avaient beaucoup de succès. On y représentait l'ange annonçant la naissance de l'Enfant Jésus aux bergers, les Rois mages Lui rendant hommage et Lui offrant des cadeaux, ainsi que l'histoire d'Hérode, du massacre des nouveau-nés dont il fut l'auteur et du châtiment qu'il encourut. Ces scènes comportaient des éléments parodiant joyeusement la vie quotidienne locale. Avec le temps, dans certains cas, ces spectacles perdirent complètement leur caractère religieux. À Cracovie, les crèches très colorées, intégrant toutes sortes de matériaux, étaient construites sur le modèle des monuments



et des bâtiments de la ville, et chaque constructeur rivalisait avec les autres en inventions pour construire la plus belle de toutes, pour en faire des constructions féériques. Ce sont ces crèches qui sont devenues la tradition et la référence au XIX^e siècle, pendant la période des partages, en raison des éléments de patriotisme qui y étaient attachés et du caractère de capitale culturelle pris avec le temps par Cracovie. La Première Guerre mondiale et le retour de la Pologne à l'indépendance signèrent le déclin des crèches et des divertissements qui les accompagnaient. Toutefois, afin d'éviter la disparition totale de la tradition, la ville de Cracovie organisa en 1937 le concours de la plus belle crèche qui eut lieu sur la place du Marché, au pied de la statue de Mickiewicz. Devant le succès de la manifestation, le concours devint annuel et ne fut interrompu que pendant la période de la Seconde Guerre mondiale. Il a lieu le premier jeudi de décembre et est une vraie fête au sein de la communauté des constructeurs. Toutes les catégories sociales prennent part au concours ainsi que toutes les classes d'âge. Toutefois, malgré la sauvegarde de la tradition, les crèches ne sont plus un élément de spectacle. Celui-ci a disparu et les constructeurs se concentrent uniquement sur le caractère architectural de la crèche et sur son aspect esthétique, ce qui exige un esprit d'invention à renouveler chaque année pour pouvoir être le meilleur et gagner le premier prix. À côté des figures liées directement à la Nativité, on trouve également des figures de personnages réels ou légendaires liés à Cracovie ou à l'histoire de la Pologne. Le Musée historique et le Musée ethnographique de Cracovie possèdent les collections de crèches les plus importantes. Les crèches de Cracovie sont uniques au monde et sont connues dans le monde entier. Tous les ans, elles voyagent et visitent les pays en s'offrant aux yeux et à l'émerveillement des badauds pour leur plus grand bonheur.

NA SZCZĘŚCIE, NA ZDROWIE

Ewa Ziółkowska

Jeszcze nie tak dawno temu, od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, polskie wsie i miasteczka przemierzały kolędnicy. Składali życzenia, śpiewali kolędy, odgrywali jasełka. W zamian dostawali datki pieniężne i świąteczne smakołyki.



roń chodzi, tam się żytko rodzi". Niegdyś prowadzano też żywe zwierzęta, nawet niedźwiedzia, czy wilka.

Najbardziej rozpowszechnione było chodzenie z gwiazdą lub z szopką. Gwiazda, symbolizująca gwiazdę betlejemską, była duża, kolorowa, oświetlona w środku i kręciła się na kiju. Szopka przedstawiała stajenkę z figurkami Świętej Rodziny. Pierwotnie konstruowano szopki drewniane z wyrzeźbionymi nieruchomymi postaciami, bądź kukielkami, z czasem zaczęły dominować szopki papierowe. Sceny związane z Bożym Narodzeniem odgrywały także grupy tzw. Herodów. Był król Herod i jego dwaj marszałkowie, ułan, Turek, diabeł i śmierć. Wszyscy mieli niezwykle

Zwyczaj, którego początki sięgają średniowiecza, znano w wielu krajach Europy. W Polsce praktykowany był we wszystkich regionach, najdłużej na południu i wschodzie kraju. Dziś prawie zanikł, choć w wielu miejscowościach tradycję tę starają się podtrzymywać parafie, szkoły, domy kultury. Grupy kolędnicze zobaczyć można na przeglądach i festiwalach takich, jak choćby „Żywieckie Gody”, a szopki i gwiazdy prezentowane są niemal w każdym muzeum regionalnym.

Zwykle kolędowały dzieci. Barwnej grupie towarzyszyła kapela lub cho-

nie konstruowano szopki drewniane z wyrzeźbionymi nieruchomymi postaciami, bądź kukielkami, z czasem zaczęły dominować szopki papierowe. Sceny związane z Bożym Narodzeniem odgrywały także grupy tzw. Herodów. Był król Herod i jego dwaj marszałkowie, ułan, Turek, diabeł i śmierć. Wszyscy mieli niezwykle



ciaż jeden muzykant. Kolędnicy mieli różne przebrania i akcesoria. Chodzono z „konikiem”, „kozą” albo kłapiącym szczęką turoniem, co stanowiło nawiązanie do pradawnych praktyk noworocznych, mających zapewnić urodzaj i pomyślność w hodowli zwierząt. Mawiano: „Gdzie tu-



barwne stroje i tekturowe czapki przybrane bombkami i innymi ozdobami choinkowymi. Przygrywał im zwykle akordeonista. Inscenizacja pokazywała króla Heroda, który zostaje ścięty przez śmierć i porwany przez diabła. Mali aktorzy recytowali z przejęciem: „Zły Herodzie, za twe zbytki idź do piekła, boś ty brzydki”.

We wsiach Beskidu Żywieckiego występowały także „Trzej króle”, czyli chłopcy w złotych tekturowych koronach, którzy przedstawiali przybycie Trzech Mędrców do Betlejem. Wraz z nimi chodził anioł

oraz Żyd handlujący kozą i przepowiadający przyjście Mesjasza.

W ostatni dzień starego i w pierwszy dzień Nowego Roku na południu Polski i dziś gdzieś tam, wędrują korowody przebierańców, zwanych dziadami lub drabami. Szczególnie barwne widowiska dają „dziady noworoczne” w Zabnicy i w Zwardoniu w Żywieckim. Tradycyjnemu, w grupie liczącej nawet 20-30 osób, chodzili: komendant, panna młoda, śmierć, diabeł, żołnierze, Żydzi, Cyganie, tzw. łatkorki, fryzjerzy, kominarze, a także przedziwne postacie z radiem, telefonami, słuchawkami. Przy akompaniamentem kapeli góralskiej odwiedzali obejścia, składali życzenia gospodarzom, wywołując przy tym wiele zamieszania. Grupie towarzyszyły konie, przypominające krakowskiego Lajkonika, które wesoło skakały, a w pewnym momencie padały jak martwe. Prawdopodobnie było to dalekie echo jakichś przedchrześcijańskich praktyk.

W Noc Sylwestrową, po ulicach Żywca harcowali „Jukace”. Byli to młodzieńcy ubrani w kozuski, przepasani powróstami ze słomy i pasem z dzwonkami, na głowach mieli barwne, tekturowe czapy. Biegali po ulicach, strzelali z długich batów, zaczepiali przechodniów i składali im życzenia. Wpadali do domów, siejąc nieopisany zamęt. Nad ranem zbierali się w kościele na specjalną noworoczną „mszę dziadowską”.

Na Rzeszowszczyźnie w Sylwestra, o północy zaczynały chodzić po wsiach „draby”. Grupę drabów noworocznych tworzyli chłopcy poprzebierani w odwrócone kozuchy i wysokie słomiane czapy. Twarze usmolone mieli sadzą. Czasem towarzyszyły im Cyganki, Żydzi, baby i inne postacie. Chodzili po chałupach i składali domownikom życzenia w formie wierszowanych oracji.

W Polsce południowo-wschodniej życzenia składały również „Szczodraki”. Nazywano ich także „Nowoletnikami”, ponieważ chodziły z życzeniami na „Nowe Lato”, czyli Nowy Rok. Były to dzieci z biedniejszych przeważnie domów, które za życzenia dostawały, specjalnie na ten cel wypiekane z pszennej mąki bułeczki, zwane szczodrakami.

Teksty życzeń wszędzie były podobne.

*Na szczęście, na zdrowie,
Na ten Nowy Rok,
Żeby się rodziła
Kapusta i groch,
Żyto jak koryto,
Pszenica jak rękawica,
Łowiesek jak plebański piesek,
Ziemniaki jak pnioki...*

Dołączając się i do tych - ludowych - życzeń, jednocześnie przypominamy naszym Drożym Czytelnikom, że kolejny numer GK ukaże się tym razem dopiero... w przyszłym roku, tj. za dwa tygodnie, w niedzielę 7 stycznia 2007 r. (Redakcja)



punkt widzenia

Paweł Osikowski

BAŃKA POLSKA

Byla już polska wódka, bigos, ogórki, polski kompleks, niejedna apokalipsa, szarża ułańska, brawura i bohaterstwo, potem i eksodus mądrości (po szkodzie), ale... bańka polska?

A miałem jeszcze tylko wyłączyć przed snem, z kontaktu, elektryczne - chińskie pewnie - świcidelka, co mrugały wciąż po choince i suficie w późną, paryską noc, tę kończącą się właśnie - cichą, świętą noc... Minęła przecież dawno pasterka w polskim kościele, ucichły dzwony, kroki pasterzy, kolędy, śpi Dzieciątko w żłobie i wszyscy domownicy śpią świątecznym snem i tylko pies nie śpi, wiernie wpatrzony we mnie zaspanymi ślepiami, towarzysząc mojej bezsenności, jak to pies w noc wigilijną.

Bo mnie akurat nasza nagle i zniecka, jakaś niespodziewana resztką dawno nie odkurzanych, skutecznie na codzien skrywanych zaszłości pamięci i nostalgii emigranta w wolnym niby świecie. Więc... przysiadłem sobie, dosłownie na pięć minut, w najbliższym naszego, polsko-świątecznego nastroju... fotelu. I tkwię w nim dotąd po uszy, pod pachnącą lasem jodłą

i „wgapiam się”, od wewnątrz jakby, we własne „ja”, co robi do mnie kumoterskie oko i miny, w błyszczącej, choinkowej bańce, a może bombce... „made in Poland”. Coraz to rozświetla ją, to gasi, uwikłana w anielskie włosy, sztuczna świeczka, co daje, mimo wszystko, drżące uczucie domowego, rodzinnego ciepła. I wówczas widzę w niej wyraźnie misternie wysypany błyszczącym pyłem polski pejzaż, z chatą na rozdrożu, skrzącym się śniegiem, szpalerem drzewek i gwiazdami nad kominem. Kojący spokój! Ale jak tylko przybliżę do nich czerwono, pewnie tylko ze zmęczenia oczy, żeby lepiej, z bliska, rozpatrzeć na niej znaczenia ojczyście i symbole, nagle wyłania się z nich na powrót czyjaś zniekształcona, jak w salonie krzywych luster twarz, moja twarz. Raz wydłużona, jakby smętna i cienka, zaraz potem pyzata, uśmiechnięta i okrągła. Ale zaraz, dlaczego właściwie jakaś tam

bombka a nie, zwyczajnie, bańka choinkowa - wydmuchana z najdelikatniejszego szkła przez starego hutnika... mistrza w swoim rzemiośle. Dziwne dzisiaj słowo „rzemiosło”. W XXI w. plastikowe, zglobalizowane bombki nie wymagają dawnej subtelności ani od twórców, ani od użytkowników. Wyobraźni pewnie też mniej nam dziś potrzeba, bo tak łatwiej żyć w spokoju sumienia. Dawne szklane, kruche bańki choinkowe, często kupione jeszcze w drodze powrotnej z syberyjskiego zesłania miały przez pokolenia wartość rodzinnych, bezcennych klejnotów, przechowywanych w szkatułce ze „skarzbami”. I kiedy któraś z nich zgniotła się w dziecięcych jeszcze wtedy rękach mojego pradziadka, to przykra ta wiadomość przekazywana była jeszcze długo potem w rodzinnych opowiadaniach.

Nie wiem czy potrzebnie o tym wszystkim w ogóle opowiadam, ale tak sobie jednak myślę naiwnie pod tą choinką, w dzisiejszym, wigilijnym zadumaniu, że przecież na pewno jeszcze nie cała nasza europejska cywilizacja zupełnej beztroski stała się gruboskórna, plastikowa, niewrażliwa na ból bliźniego, na pamięć pokoleń, na kruchość, jak choinkowa bańka.



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Szczególna moc świąt Bożego Narodzenia polega między innymi na tym, że są one porą, kiedy z większą troską niż kiedykolwiek, myślimy o tych, którzy są pozbawieni radości świątecznych: o biednych, chorych i samotnych. Myślimy o tym, jak im pomóc i jak ich pocieszyć.

Często, najprostszym i najbardziej pewnym sposobem pomocy bliźnim jest posłużenie się pośrednictwem organizacji charytatywnych. Jest ich w świecie bardzo wiele. Co roku, na przełomie listopada i grudnia, we Francji, ośrodek Cerphi badający stan filantropii, publikuje raport na temat hojności Francuzów. Wyniki tegorocznego sprawozdania, dotyczące bilansu 2005 r. są zadziwiające. Okazuje się, bowiem, że Francuzi przekazali na rozmaite akcje charytatywne rekordową sumę 2,5 mld euro, o 20 procent więcej niż w 2004 r. Ta ogromna hojność była przede wszystkim reakcją na tsunami, które zniszczyło w grudniu 2004 r. wiele krajów Azji południowo-wschodniej. Co dziesiąty Francuz sięgnął wtedy do swej kieszeni, by przekazać jakiś dar, nawet najskromniejszy, dla poszkodowanych mieszkańców Tajlandii, Indonezji, Indii i Sri Lanki. Ogromną mobilizacją odznaczyli się ludzie młodzi - to oni zaangażowali się najbardziej. We Francji zebrano 300 mln euro, z czego aż 110 trafiło do Czerwonego Krzyża. Była to tak ogromna suma, że francuska izba kontroli zatrudniła niedawno liczną grupę pracowników, aby sprawdzić, w jaki sposób pieniężne dary Francuzów zostały wydane. Raport kon-



fot. G. Szczęsowska

trolerów zapowiedziany jest na styczeń 2007.

Z publikacji Cerphi dowiadujemy się także rzeczy bardzo zaskakujące: najbardziej szkodliwe są rodziny niezamożne. Przekazują one organizacjom charytatywnym 1,2 procent swych zarobków. Bogaci na pomoc potrzebującym przeznaczają zaledwie 0,7 procent. Wbrew temu, co możnaby również sądzić, największą hojnością nie odznaczają się mieszkańcy wielkich miast, lecz obywatele departamentów rolniczych, gdzie warunki życia są najtrudniejsze. Pierwsze miejsce na liście dobroczyńców zajmują mieszkańcy Lozère i Ardèche - regionów nieurodzajnych i tradycyjnie ubogich. Utałała się opinia, że z bliźnimi najchętniej dzielą się ludzie starsi. Okazuje się tymczasem, że osoby między 20-tym a 50-tym rokiem życia są bar-

dziej zaangażowane w pomoc dla biedniejszych od siebie. Nie zwracają się oni jednak do organizacji charytatywnych. Wolą przekazywać swe dary bezpośrednio, albo uczestniczyć w kosztach koncertów, których dochód przeznaczony jest na konkretne cele filantropijne. Młodzi ludzie są także chętnie dobrowolnymi dawcami krwi.

Także we Francji powstały, z inicjatywy, niezującego już komika, Coluche'a „Restauracje serca”, których zadaniem jest dożywianie tych, którzy nie mają środków na zakup jedzenia. W tym tylko roku, „Restauracje serca”, w których pracuje 48000 wolontariuszy, rozdały 75 milionów posiłków, 670 tysiącom osób. Uzupełniają one akcje kościelne i jak dowodzi praktyka, są coraz bardziej potrzebne. Niestety, z każdym rokiem przybywa im klientów. Los głodnych i bezdomnych staje się coraz poważniejszym problemem społecznym w Europie. Komisja Europejska, która za radą Coluche'a, postanowiła otworzyć część swych zapasów żywnościowych, tworząc „Europejski program pomocy dla najbiedniejszych” będzie miała dużo pracy. Oczywiście, w porównaniu z USA, gdzie działa super-filantrop wszechczasów Bill Gates i gdzie 50 tysięcy fundacji gromadzi co roku miliardy dolarów, rezultaty we Francji są skromne. Na pewno mogłyby one być lepsze, zwłaszcza, że Francja ma wyjątkowy system podatkowy, przewidujący ulgi dla tych, którzy biorą udział w akcjach pomocy charytatywnej.



* Kronika polonijna *

od 1992 roku redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W posiadłości oblackiej w Vaudricourt odbył się tradycyjny opłatek zorganizowany przez Fundację Jana Pawła II. W



Mszy św. oraz spotkania opłatkowym uczestniczyli członkowie fundacji oraz zaproszeni goście, w tym Wanda Kalińska - konsul generalny RP w Lille.

□ W pierwszym tygodniu grudnia, z okazji „Barburki” odbyły się uroczyste Msze



św. w polskich parafiach na północy Francji. Jedną z nich miało miejsce w polskim kościele „Millenium” w Lens, z udziałem



byłych polskich górników i ich rodzin. Mszę koncelebrował prowincjał oblatów, o. Jan Domański, w asyście o. Józefa Kurczyckiego.

□ Na Fundusz Budowy Pomnika Górnika Polskiego we Francji kolejne dotacje złożyli: Z. Naglik, H. Grzeszczyk, S. i M. Frask, B. Kochowicz, F. Ćwik, W. Józefczyk, J. Muzyk, V. Kosmałski. Dziękujemy. Jednocześnie przypominamy, że każda osoba, która wesprze w kwocie min. 10 euro Fundację Pomnika, otrzymuje imienny dyplom-certyfikat dobroczynności. Nazwiska osób oraz nazwy organizacji i stowarzyszeń, które zechcą przekazać na budowę pomnika kwotę 1.000 euro zostaną umieszczone na pamiątkowej, metalowej płycie wmurowanej w cokół pomnika. Nazwiska wszystkich darczyńców zostaną również opublikowane w przygotowywanym albumie „Górnicy polscy we Francji”. Wpłaty na pomnik górnika polskiego można przekazywać gotówką lub czekami wystawionymi na „Niepokalana” i przesyłać pod adresem: IRB - Komitet Budowy Pomnika, 103, Chemin de l'Eglise, 62131 Vaudricourt.

USA

□ Działająca od 6 lat, Fundacja Edukacyjna Pułaskiego, co roku przyznaje 10 stypendiów naukowych studentom polskiego pochodzenia uczącym się w pełnym wymiarze godzin na studiach bakalarskich. Stypendyści wybierani są na podstawie osiągnięć akademickich, działalności pozaszkolnej oraz zaangażowania w społeczności polonijnej. Polish Happy Hour to organizacja kulturalno-towarzyska o luźnej strukturze, zrzeszająca zainteresowanych Polską profesjonalistów, urodzonych w USA, albo przybyłych z Polski. Organizuje raz w miesiącu spotkania w różnych miejscach, które są okazją, żeby zobaczyć się ze znajomymi, porozmawiać po polsku i wymienić informacje. Polish Happy Hour ma swoje oddziały w Los Angeles, Filadelfii, Chicago, San Diego, Toledo, Miami, Phoenix, a także w Kanadzie, w Ottawie. Skupia kilka tysięcy członków.

□ Podczas spotkania Polonijnego Klubu Żeglarskiego im. Józefa Conrada w Chicago miało miejsce niezwykle wydarzenie. Bardzo entuzjastycznie zostało przyjęte przekazanie żaglowca „Fazisi”, organizacji zrzeszającej polonijne kluby żeglarskie z obu Ameryk. Przypomnijmy,

□ Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam wszystkim Czytelnikom „Głosu Katolickiego” najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych, zdrowia i wszelkiej pomyślności (Z.A. Judycki).

że żaglowiec ten ma za sobą udział w wielu rejsach po morzach i oceanach całego świata. Został zbudowany jako regatowy jacht Maxi, w Gruzji (wtedy ZSRR) i specjalnie przygotowany do udziału w Whitbread Round the World Race. Obecnie pływa po wodach Ameryki Środkowej. W zamierzeniach darczyńców, ma służyć do szkolenia młodych adeptów żeglarstwa. Ceremonię przekazania żaglowca prowadził komandor Izidor Gryzak. Żaglowiec ten zakupiła grupa polonijnych biznesmenów, którzy uczestniczyli w ceremonii przekazania aktu własności żaglowca. Do syndykatu armatorów „Fazisi” należeli: Janusz Barsh, Bogdan Stojkowski, Kazimierz Wytaniec, Mario Machnicki, Marek Łoś, Marek Witkowski, Leszek Ziółkowski.

□ W Pittsburghu funkcjonuje od trzech lat program, którego celem jest nauczanie jak wykonać krakowską szopkę bożonarodzeniową. Jest to jedyny tego typu kurs w Ameryce i na świecie. Sztuka ta jest przekazywana, niczym nauka rzemiosła artystycznego, z pokolenia na pokolenie. Twórcą programu jest David Motak, pracownik tamtejszej uczelni Point Park University. D. Motak jest absolwentem, nieistniejącego już Alliance College, założonego w Pensylwanii przez Związek Narodowy Polski. Motak był także stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej i przez 2 lata mieszkał i studiował w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Szopkarstwem zainteresował się na zajęciach prowadzonych przez słynnego polskiego historyka sztuki, profesora Karola Estreichera. David Motak jest w stałym kontakcie z krakowskimi szopkarzami i to dzięki nim w znacznej mierze, możliwe było uruchomienie przed 3 laty w Pittsburghu programu robienia szopek. Inicjatywę tę dostrzegła Ambasada Polski w Waszyngtonie i zaprosiła uczestników warsztatów szopkarskich z Pittsburgha do wzięcia udziału w tegorocznej wystawie szopek bożonarodzeniowych w Centrum Jana Pawła II w Waszyngtonie. Ekspozycja trwać będzie do 31 stycznia 2007, a szopkarze z Pittsburga wystawią na niej siedem swych szopek. Amerykańscy szopkarze, w sumie 33 osoby, to zarówno uczniowie podstawówki jak i emeryci. W tym roku na zajęciach wykonali 23 szopki. Większość została zrobiona, jak te w Krakowie, z kartonu, folii aluminiowej, kolorowego papieru i wstążek. W przyszłym roku kurs szopkarski „rusza w drogę”. Będzie on oferowany w Chicago, w Rochester w stanie Nowy Jork, a także, m.in., w Filadelfii. Ambasada RP w Waszyngtonie pragnie, aby nauka robienia szopek weszła do programu szkoły polskiej działającej przy ambasadzie.

WIGILIJNA PODRÓŻ

Anna Malinowska

Snieg zgęstniał, a deszcz jeszcze mocniej uderzył o szklane ściany kabiny telefonicznej. Hanka powoli rozsunęła zimne jak lód drzwi i niechętnie postawiła stopy na chodniku.

Nie mogła mieć żalu, że Urszula zachorowała i nie pojechała z nią do Lourdes. Zła była na siebie, że nie zaplanowała tej podróży inaczej i że nie pojechała tam sama. Teraz już było za późno.

Mijając przyozdobioną kolorowymi lampionami piekarnię pełną ruchomych pluszaków i białobrodych Mikołajów, kolejny raz przypomniała sobie sen, który skłonił ją do marzeń o Lourdes.

Pojawił się jakiś miesiąc wcześniej i powtórzył kilka razy. Zawsze taki sam; stała przed grołą Matki Bożej razem z tysiącami pielgrzymów z całego świata. Była noc i trwała właśnie pasterka odprawiana w tym niezwykłym miejscu... Niesamowity sen.

Ciekawe, że przydarzył się właśnie jej, która Lourdes już знаła, bo była tam kiedyś. Znała i... była rozczarowana do tego miejsca. Mało kto o tym wiedział, a reszta świadomie wolała o tym nie wspominać nikomu zwłaszcza tym, którzy naprawdę jej zazdrościli podróży do zakątka tak wymarzonego przez rzesze wiernych. Ona nie przeżyła tam nic. Nie zdarzył się na jej oczach żaden cud ani nie poczuła żadnych uniesień religijnych. Jedyne, co na całe lata utkwilo jej w pamięci, to niekończący się szereg sklepów z tandetnymi pamiątkami i nachalni sprzedawcy kupujący wszystkim co wędug jej pojęcia było święte i nietykalne. Wielokrotnie potem myślała nawet, że po tej podróży przysła w jej życiu kolejna baśń, skończyła się magia, w którą tak chciała wierzyć. Następne lata oddaliły ją trochę od Kościoła i kościelnych obrzędów a obecny, prawie stały pobyt we Francji utrwalił ten stan jeszcze bardziej. Tak było do niedawna jeszcze, ale właśnie niedawno „coś” się odmieniło...

Hałas silnika nadjeżdżającej taksówki wyrwał ją z rozmyślań. Dochodziła już prawie do domu, kiedy auto zatrzymało się tuż przy samej bramie.

Wyskoczył z niego kierowca i otworzył drzwi po stronie pasażera, a potem podał rękę wysiadającej staruszce. Potem jeszcze wyjął z bagażnika niedużą walizkę i kłaniając się grzecznie odjechał.

- Proszę poczekać, madame Perrette, pomogę pani. Skądże to pani wraca? - Hanka złapała walizkę i otworzyła sąsiadce drzwi do kamienicy.

- Kierowca też chciał mi pomóc, ale odmówiłam - uśmiechnęła się starsza pani. Nasza ulica jest taka wąska, a tam za nim już trąbili jacyś niecierpliwcy. Jakże oni hałasują tymi klaksonami. Dziękuję drogie dziecko, a co do pani pytania to... wracam z dworca. Odwołali pociąg ze względu na śnieg i nieprzejezdne tory. Wybierałam się do syna na święta, ale nie dojadę jednak. Niestety...

Staruszka otworzyła drzwi mieszkania i gestem zaprosiła Hankę do środka. Ta wzbraniała się przed wejściem, ale spojrzawszy jeszcze raz na twarz „babci”, zmieniła zdanie. Grzeczny uśmiech zniknął z twarzy kobiety. Zastąpił go smutek a nawet przygnębienie. Podniosła rękę do oczu i szybko otarła łzy spływające po pomarszczonych policzkach.

- Franck chciał przyjechać po mnie samochodem, jeszcze wczoraj, ale odmówiłam, tym bardziej, że maluchy mu się pochorowały a ja i tak bilet na pociąg miałam wykupiony już dawno. Skąd mogłam przypuszczać, że pogoda spleta mi takiego figla. Już za późno, aby robił kilkaset kilometrów z Digoine do Paryża. Wigilia zaczyna się za kilka zaledwie godzin.

- Wyprostowała się patrząc na Hankę i dodała z żalem: - To nawet nie jest figiel. To krzywda! Gdzieś tam głęboko we mnie odzywa się jakiś głos podpowiadający mi, że to moja ostatnia wigilia. Stara jestem. Och ta pogoda, gdybym miała trochę mniej lat, wyprowadziłabym samochód i pojechała powolutku... Nie ten wiek i nie to zdrowie.

Hanka usłyszała swój głos chyba wcześniej niż zdołała pomyśleć:



- Ja panią zawiozę!

- Co? Jak to? A święta? A pani plany? - pytała tamta nieskładnie, nie próbując nawet ukryć nadziei.

- Miałam plany, to prawda, ale też nic z nich nie wyszło i już dziś nie wyjdzie. Mam prawo jazdy, chociaż nie mam samochodu. Dobrze prowadzę i jeśli pani nie obawia się powierzyć mi swojego auta, to sądzę, że nie mamy na co czekać. Taka wycieczka bardzo dobrze mi robi - dodała jeszcze, widząc jak starsza pani rozpromienia się i nie protestując już więcej sięga po telefon...

Stary peugot nieźle siętrzymał drogi i gnał prosto przed siebie, na tyle szybko, na ile pozwalał napierający zewsząd śnieg z deszczem. Za Montargis padał już tylko śnieg i Hanka patrzyła na niego z prawdziwą przyjemnością.

- Lubię patrzeć na padający śnieg i brakuje mi go w Paryżu.

- Bo przypomina Polskę, czyż nie?

- Też, oczywiście, ale z pewnością pani zauważyła, że śnieg po prostu tańczy spadając na ziemię. Nawet wtedy gdy targa nim wichura. Już samo patrzeć na niego uspokaja. Inaczej zachowuje się deszcz, który zwykle pada byle jak i byle prędko, nieskładnie. Mało który deszcz uspokaja.

- Szczególnie w naszym Paryżu - zgodziła się starsza pani i dodała prędko - Ale, pani Hanko, tak jak mówiłyśmy: zostaje pani z nami na święta, prawda?

Hanka pokiwała głową i rozśmiała się głośno widząc zaniepokojoną minę staruszki. Tamta nie wyobrażała sobie innego podziękowania za gest Hanka, a ona z kolei już dała się wciągnąć w niezwykłą

przygodę i nie zamierzała protestować. Szybko przystosowywała się do nowych ludzi, miejsc, zwyczajów. Pani Perrett opowiadała o synu i wnukach a Hanka, chociaż słuchała jej bez wymuszonego zainteresowania, znowu powróciła myślami tam, gdzie właśnie miała dzisiaj być: do Lourdes. - Digoine jest malutkie, ale i tam nie zabraknie pięknych dekoracji - powiedziała naraz staruszka - Nie pożałuje pani, że opuściła rozświetlony Paryż. Dekoracje świąteczne! No właśnie, od nich wszystko się zaczęło, pomyślała Hanka. Tego roku, było ich jeszcze więcej niż w ubiegłym i tym bardziej zachęcały do spacerów z kartą kredytową w kieszeni. I Hanka spacerowała podziwając je wszystkie, aż zdała sobie sprawę, że czegoś jej wyraźnie wśród nich brakuje.

Trochę czasu minęło, zanim zrozumiała, że pośród ruszających się zwierzątek, kosmitów i innych wymyślnych figurek brakuje tej biedniutkiej Rodziny, od której wszystko się kiedyś zaczęło...

Co prawda dało się zauważyć mnóstwo mniej lub bardziej świętych Mikołajów, ale nie fruwały wokół nich złote anioły, ani też żaden król nie spieśzył za gwiazdą ciągnąc za sobą garbatego wielbłąda czy prowadząc objuczonego tobołkami konia...

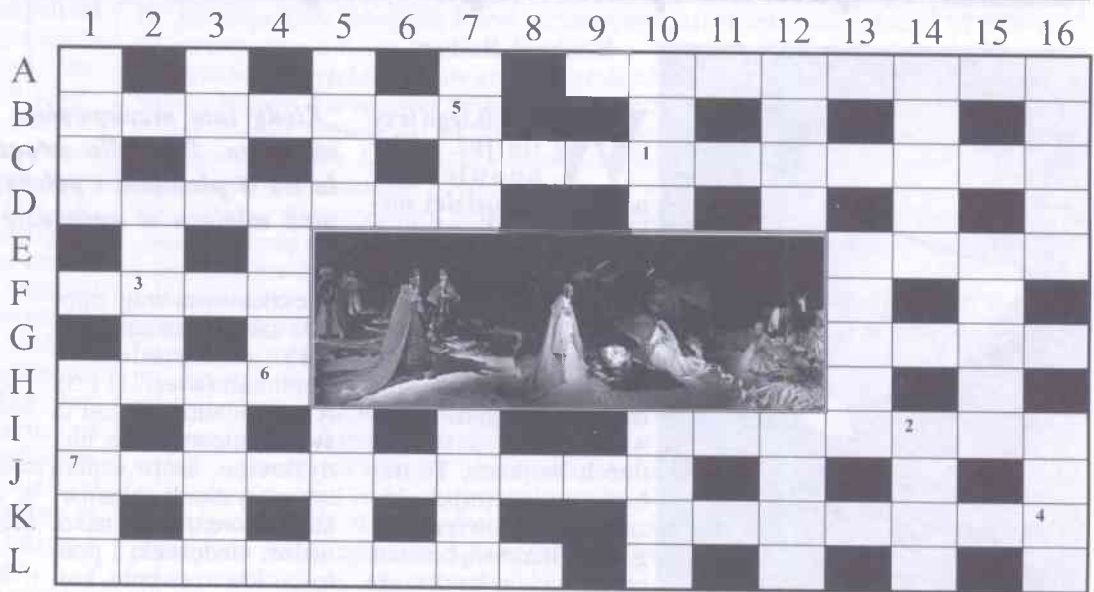
Jakby na dokładkę, tego dnia, też po raz pierwszy dostrzegła wszechobecne internetowe dialogi, na które do tej pory nie zwracała w ogóle uwagi, a które tak zaciekle dopominały się praw dla rzeczy, którym Kościół uparcie się sprzeciwiał. Od tej pory czytała je chciwie i z dnia na dzień rozumiała coraz wyraźniej, jak niewiele brakuje, aby wartości. ➔➔

Poziomo: A-9. Miejscowość, w której Jezus przyszedł na świat. **B-1.** Miejscowość, w której Jezus spędził dzieciństwo. **C-7.** Renowacja. **D-1.** Pies myśliwski. **E-13.** Zawód, specjalność. **F-1.** „... Katolicki”. **G-13.** Obszar morski przed wejściem do portu. **H-1.** Japońska wódka. **I-10.** Sandwich po naszymu. **J-1.** Uzbrojony okręt wojenny. **K-10.** Najważniejsza i najpiękniejsza kolacja w roku. **L-1.** Zbawiciel.

Pionowo: 1-A. Dryf statku. **1-H.** Plan, zarys. **2-D.** Część regału. **3-A.** Największa część świata. **3-H.** Gruba gałąź. **4-D.** Sprzęt sanitariusza. **5-A.** Drapieżne delfiny. **5-I.** HIW (część ładunku unoszona jednorazowo). **7-A.** Wyspa w kształcie pierścienia. **7-I.** Garbate bydło domowe (w Azji). **10-A.** Styl życia danej społeczności. **10-I.** Napój z kofeiną. **12-A.** Dyletant. **12-I.** Kończyna dolna. **13-A.** Do malowania. **14-A.** Krystyna... z filmu "Człowiek z żelaza". **14-I.** Stawka w grze hazardowej. **15-E.** Przywódca religijny żydowskiej sekty chasydów. **16-A.** Część składowa organów. **16-I.** Praojciec rodu ludzkiego.

KRZYŻÓWKA NA BOŻE NARODZENIE

- proponuje Marian Dziwniel -



Litery z ponumerowanych od 1 do 7 pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)

→ → które powinny trwać święte i nienaruszone, zostały przeinaczone, wypaczone, albo zepchnięte na margines życia. Uświadomiła sobie wtedy, że nie chce, aby tak było. Uświadomiła sobie też, że odwieczne, wyraźne granice pomiędzy dobrem a złem, prawem a bezprawiem zacierają się u zdeorientowanych ludzi i że nie prowadzi to do niczego dobrego. Już chociażby, z owych internetowych wypowiedzi płynął tylko chaos, degradacja i kpi-na, chociaż przez niektórych nowomodnych guru nazywane były one wolnością.

Tej samej nocy miała sen. Nie zapamiętałaby go chyba nawet, gdyby nie niepokój, jaki się w niej wtedy obudził. Następną noc pogłębiła tylko ów niepokój i kazała jej myśleć nieprzerwanie o tamtej pierwszej podróży w Pireneje, która przyniosła tak niespodziewane rozczarowanie.

- Może za łatwo się poddałam - myślała coraz natarczywiej. Może właśnie sama zatrułam swoje doświadczenie nie starając się dostrzec w tamtym miejscu tego, czym naprawdę było. Może nie szukałam dostatecznie. Może poddałam się zbyt łatwo, tak jak teraz wielu ludzi poddaje się zbyt łatwo nie próbując walczyć ani o wierność, ani o czystość, ani o

życie, ani o swoją tożsamość... Żeby uspokoić rozgorączkowane sumienie, postanowiła pojechać do Lourdes raz jeszcze. Jak najszybciej! Namówiła na tę podróż Urszulę, dla której św. Bernadetta była jedną z najbardziej ukochanych świętych. Miały wyjechać w Wigilię rano i dojechać na miejsce późnym popołudniem. Miało być jak we śnie. Tyle, że Ulka przeziębowała się nagle, a pociągi odwołano ze względu na śnieżyce.

Tablica z napisem Digoin pojawiła się przed nimi znacznie szybciej, niż sobie obliczyły a potem było im obu już tylko ciepło, radośnie, świątecznie... Rodzina Perrettów traktowała Hankę jak jakiegoś VIP-a i prawie bohaterkę, a ona sama czuła się z nimi tak dobrze, że nawet nie próbowała protestować. **Idąc do kościoła na wieczorną Pasterkę, zabrali ją na spacer brzegiem Loary i zaprowadzili nad oświetlony jasnymi światłami „Pont Canal”, pod którym pieniała się wzburzona rzeka.**

Hanka nie pierwszy raz widziała taki most zbudowany dla przeprowadzenia pod nim kanału, ale zawsze ten widok robił na niej wrażenie. Miaścisko też było uroczne, a kościół pod wezwaniem Notre Dame de Bienveillence okazał się zwyczajnie... piękny. Już

sam fakt, że na dachu, nad samym wejściem do świątyni uwiły sobie gniazdo bociany, które co roku do niego powracały, świadczył o klimacie tego miejsca. W środku najbardziej zachwycające było to, że kościół okazał się jasny, przestronny, a kolorowe, ogromne witraże obiecywały wiele pociechy tym, którzy zaglądali tutaj w ciągu dnia.

Hanka czuła się wspaniale. Uczestniczyła w Mszy świętej tak łatwo, jakby nie było wcale tych lat, kiedy do kościoła nie zaglądała prawie wcale. Nawet francuskie śpiewy nie były takie trudne, ani pozbawione melodii, jak kiedyś myślała.

Po nabożeństwie zatrzymali się wszyscy przy jednej z obszernych bocznych kaplic i pani Perrett kupiła tam wysmukłą świeczkę. Zapaliła ją i zwracając się do Hanka powiedziała cicho:

- To dla ciebie dziecko. To mój dar, aby spełniły się wszystkie twoje marzenia.

Hanka podziękowała, ale ze zdumieniem zauważyła, że staruszka wcale nie ma zamiaru zostawić świecy w miejscu, przed którym właśnie stali.

Podreptała gdzieś w stronę naw ukrytych za głównym ołtarzem i skinęła na dziewczynę. Hanka poszła więc i po kilkunastu metrach stanęła onie-



miała: przed nią roztaczało się skalne rumowisko i grotta wyłożona w czarnych kamieniach. Z grotty wychylała się jasnoblękitna postać Matki Bożej. Nieco niżej klęczała kamienna mała dziewczynka w sukience pasterki. Widok był tak niespodziewany, że gdyby nie staruszka stawiająca swoją świecę wśród innych, Hanka wzięłaby go za fatamorganę. Nie mogła zrobić kroku więcej. Ogarnęło ją wielkie wzruszenie i poczuła lzy płynące po policzkach. Nie potrzebowała już żadnych innych cudów ani znaków, jednak w myślach usłyszała łagodny i kojący głos:

- Płacz dziecko, nie wszystkie lzy są niepotrzebne. Widzisz, wystarczyło zrobić tylko jeden krok a Lourdes samo przybiegło do ciebie...



Polacy w Beneluksie

Najbardziej niezwykle wydarzenie w dziejach świata

Odezwa Rektora Polskiej Misji Katolickiej
w krajach Beneluksu

Kochani Rodacy,

Wszystkiego trzy linijki. Aby opowiedzieć nam o najbardziej niezwykłym wydarzeniu w dziejach świata, Łukaszowi wystarczyły trzy linijki.

Bóg przychodzi, by „rozbić własny namiot pośród nas”, a Ewangelista opowiada nam o tym w trzech linijkach. Te trzy Łukaszowe linijki okazują się straszliwie niewygodne. Stanowią bowiem rzeczywiście bezlitosne

potępienie naszego Bożego Narodzenia, nadętego retoryką, wypchanego lukrowaną poezją, bogatego w kolorowe świecidełka i tanie wzruszenia. Trzy linijki. A my rozpisaaliśmy olbrzymi scenariusz naładowany pospolitością. Wylaliśmy na niego całe tony sentymentalizmów, ludowych obyczajów, tandety i kiczu. Do tego dołożyliśmy wielki biznes. Boże Narodzenie jako pretekst. Pretekst, aby nadać połysku naszej religijności, aby odkurzyć mundur chrześcijański, aby uporządkować nasze kontakty z biednymi, może poprzez podanie im wieczerzy wigilijnej czy rzucenie grosza w ręce żebraka ulicznego, by upewnić się, że jesteśmy ludźmi przyzwoitymi. Pretekst, by wejść na scenę i odegrać raz w roku rolę człowieka dobrego. Raz w roku! Zepsuliśmy Boże Narodzenie! To wszystko. Dopuściliśmy się sabotażu wobec prostoty tych trzech linijek. Nasze Boże Narodzenie doprowadziło do zubożenia prawdziwego Bożego Narodzenia...

**„Gdy głęboka cisza zalegała wszystko,
a noc w swoim biegu dosięgała połowy,
wszechmocne Twe Słowo z nieba, z królewskiej stolicy...
I jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi”**
(Mdr 18, 14-15).

Cisza była naturalnym otoczeniem dla zejścia Słowa na ziemię. A my postanowiliśmy przerwać tę krępującą nas ciszę wystrzelonymi korkami szampana, jarmarkami świątecznymi, hałasem naszych stołów. A czy dlatego Chrystus zstąpił z nieba, abyśmy mogli poczuć się ludźmi przyzwoitymi? Abyśmy opychali się piernikami? Abyśmy pochłaniali rzeki piwa, wina...? Abyśmy radowali się z przekreślenia prostoty Jego przyjścia do nas? „I położyła Je w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7).

Później On powie: „Pukajcie, a będzie wam otworzone”. Ale dla Jego Matki, która nosiła Go w swym łonie, drzwi były zatrzasknięte, a ludzie za nimi, zamknięci w fortecy swojego egoizmu. Nie chcieli nawet odstąpić skrawka podłogi. Nie było dla Niego miejsca. Musi więc urodzić się za miastem. Tak samo, jak potem będzie za miastem umierał. My się oburzamy na tych, co zatrzasknęli przed Nim drzwi. A może to tylko wygodne dla nas alibi? W rzeczywistości my sami czynimy coś gorszego. Dostrzegamy Jego niepokojącą obecność. Jego wymogi, bezkompromisowe prawo miłości i przebaczenia! Usuwamy Go ze szkół, z ulicy, ze ścian domowych także. Stosujemy subtelne wybiegi dyplomatyczne, aby uczynić Go „nieszkodliwym”. „Zniewalamy” Boże Narodzenie. W swoim działaniu jesteśmy bardziej perfidni niż ci, którzy pozostawiają Go na zewnątrz. W jaki sposób to czynimy? Otóż Chrystus pragnie przynieść nam światło.

„Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką, nad

„Kiedy tam przebywała, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 6-7).

mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło” (Iz 9,1). „A światłość w ciemności świeci” (J 1,5). A my sądzymy, że jest to światło niewygodne, niedyskretne, które szpera we wszystkich zakamarkach, które obnaża nasze nędze, niedostatki i podłości. Jest to światło, które zobowiązuje i żąda zmiany kursu naszego życia. Jest to światło bezlitosne, męczące i prowokujące. A my, aby nie dać się zwyciężyć temu światłu, aby się nie podporządkować, wolimy z nim konkurować. Przecistawiamy mu nasze śmieszne kolorowe lampiony, świecidełka, oświetlone najdziwniej ulice, domy, okna i stoły. A w końcu dziecinny gest zakrywamy rękoma oczy,



rys. D. Osikowska

aby się obronić przed światłem, które wdarło się do stajni betlejemskiej. A On powtarzał: „wy jesteście światłością świata... wy jesteście solą ziemi...” (Mt 5,13-14). Ile w nas tego światła? Ile tej soli?

Chrystus przyszedł podarować nam radość! Anioł powiedział do pasterzy: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2,10). Radość, gdyż posiadamy Boga, który zajmuje się człowiekiem, który zstępuje do człowieka, który staje się kimś bliskim dla człowieka, który staje się człowiekiem. Bóg, który staje na drodze człowieka, by iść z nim razem, by dzielić z nim zmartwień, nędze, łzy, lęki i nadzieje. Bóg, który przychodzi, by przynieść zbawienie. Dla wszystkich. Bóg, który objawia się jako miłosierdzie. Radość, gdyż dla człowieka otwiera się możliwość niemal szalona: „Bóg staje się człowiekiem, by człowiek mógł stać się Bogiem”. Właściwie należałoby oszaleć z radości! A tymczasem odmawiamy przyjęcia radości. Chrystus przyszedł przynieść nam szczęście. A my uznajemy Go za intruza. Za osobę przeszkadzającą nam w zabawie. Za nieprzyjaciela radości. Wydaje się nam, że przychodzi ukraść nam ziemię, w którą zatapiamy zęby i paznokcie. Chrystus przynosi nam Swój dar. Więcej: nie przynosi nam darów, ale sam staje się darem! Darem prawdziwym! A my udajemy, że nie zauważamy tego daru. Zresztą jesteśmy zbyt zajęci rozpakowywaniem naszych małych podarków. I tak unicestwiamy ten DAR pod górą kolorowego papieru, zabawek, drobiazgów, smakołyków i bezużytecznej galanterii. Udało się nam „zablokować” Boże Narodzenie. Dobrymi manierami. Musimy „uwolnić” Boże Narodzenie! Biada, jeśli tego nie zrobimy. Jest to naszym posłannictwem. Naszym zadaniem jest przemienić się w światło, by to światło →

→→przeniknęło nas mocno, by nas przemieniło! By ludzie mogli je kontemplować w nas i by byli nim olśnieni, by odczuli cały jego urok. Trzeba przemienić się w radość. Nie być odpychającymi, kłótliwymi, surowymi i odstraszcającymi innych od siebie i od Boga. Nie mamy być policjantami ani strażnikami - ale świadkami radości. Mamy umożliwić zrozumienie prawdy, że posłanie Chrystusa jest posłaniem zbawienia, a nie potępienia. Orędziem wyzwoleń, a nie ucisku. Orędziem radości, a nie smutku. Trzeba przemienić siebie w dar. Na Boże Narodzenie ludzie obdarowują się nawzajem. Góry prezentów! Tony ozdobnego papieru! Kilometry złotego sznurka! Kartki z życzeniami wielkie jak prześcieradła! Wydaje się nam, że tak rewanżujemy się osobom, którym coś zawdzięczamy. Ale to jest zbyt łatwe, zbyt wygodne. Jako chrześcijanie mamy obowiązek nie tyle obdarowywać, ile sami przemieniać się w dar. Czynić tak, by zawsze nasze życie było darem. Dla wszystkich. Wszyscy ludzie są bowiem naszymi wierzycielami. Każdy z nas jest dłużnikiem wobec bliźniego.

Przyjrzyjmy się tym trzem lukaszowym linijkom. Odzyskajmy naszą prostotę. Odrzućmy nasze rozdęte i skomplikowane Boże Narodzenie, aby odkryć na nowo to autentyczne! By ubogacić się ubóstwem! Może bardziej niż radości musimy nauczyć się prawdziwego Bożego Narodzenia. I wyrzutów sumienia, że je popsuliśmy. „W oczach Tego, który nie brzydził się stać jednym z nas, jesteśmy biednymi grzesznikami, którzy nawet z Bożego Narodzenia, obok radości płynącej z odkupienia, wynoszą nieskończony smutek, że nie są jeszcze chrześcijanami” (Mazzolari).

Kochani,

życzę Wam wszystkim w Beneluksie: tym sprzed wojny i powojennym i tym urodzonym tutaj, jak i tym niedawno przybyłym i tym „turystycznym” i tym „za chlebem” i tym z Ojczyzny za innym życiem - niech nie zabraknie Wam nadziei, że z Bogiem się wszystko uda i to najlepiej. Niech nie zabraknie Wam miłości i dobra. Niech światło z Betlejem oświetla Waszą drogę życia zawsze i wszędzie. Bóg natomiast stawia nas przed złobem, koło Maryi i Józefa, pasterzy, mędrców i zaprasza: Przytul Mnie do siebie jak Maryja, otocz Mnie swoją opieką jak Józef, ofiaruj mi, jak mędrcy, swoje bogactwo, jakie masz - swoje życie, swój czas, swoją przyszłość, oddaj Mi pokłon jako Bogu, jak zrobili to pastuszkowie. „Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał... zatrzymaj się przed Panem i Jemu zaufaj” (Ps 37).

Takiego przeżywania Świąt Narodzenia Pańskiego życzę i pełnego wiary Roku 2007!

Z darem modlitwy

Ks. Ryszard Szyłka
Rektor PMK w Beneluksie

listy do Marii-Teresy

Szanowna i droga Pani Mario.

Minęło dwadzieścia pięć lat, kiedy wraz z żoną i dziećmi znaleźliśmy się we Francji. Tu, już od połowy listopada Paryż przystrojony jest świątecznie a ludzie są zabiegani wokół urządzania świąt, spotkań, prezentów - wszystko po to, aby było miło i przyjemnie. Kto może wyjeżdża na święta do Polski aby je spędzić z rodziną.

Święta Bożego Narodzenia nastroją mnie nostalgicznie, kiedy z całą rodziną oczekujemy pierwszej gwiazdki na niebie i przyjścia Pana Jezusa. Dla mnie to oczekiwanie ma głęboki wymiar, bo jest także oczekiwaniem na spełnienie życzeń, marzeń, różnych postanowień, spotkaniem z bliskimi, których widzimy tylko od wielkiego święta. Dla mnie jest to czas szczególnie, pełen refleksji. Zawsze wierzę, choć może to naiwne, że te święta zmieniają coś w moim życiu. Jest to czas oczekiwania na Jezusa, który przyjdzie i zmieni nasze życie na lepsze.

Smuci mnie to, że już się prawie nie pamięta, szczególnie we Francji, że jest to święto religijne, że jest to czas na przyjście do nas Pana i Zbawiciela, a tu tymczasem sklepy i magazyny robią wszystko prześcigając się w reklamach, aby przyciągnąć klienta i na nim zarobić. Wszystko miga, błyszczy tysiącem świateł, wciska się do oczu zewsząd. I taką atmosferę przenosimy do naszych domów na święta.

Dawniej, kiedy jeszcze mieszkaliśmy w Polsce, a dzieci były małe, robiliśmy sami szopkę, zabawki na choinkę, wycinanki z kolorowych papierków. Ile przy tym było śmiechu, zabawy i radości, śpiewaliśmy kolędy razem z dziadkami, nastrój był naprawdę wspaniały. A po wieczerzy wigilijnej, wszyscy szliśmy w nocy na pasterkę nie patrząc na śnieg czy mróz. A tu w Paryżu drugi dzień świąt jest już zwykłym dniem pracy, a choinki już są wyrzucane na chodnik.

Dla mnie to wszystko jest takie splotone. Może jestem dziwakiem, ale bardzo nad tym wszystkim boleję, kiedy święta, jak i wszystko co miało także ludzki wymiar, w zastraszającym tempie maleje. Nie widać w tym ani religijnego przeżycia, ani pogłębienia więzi rodzinnych. Wszystko jest takie byle jakie, powierzchowne, tyle, że bardzo błyszczące, ale nie jest to blask Betlejemskiej Gwiazdy. Piszę, żeby podzielić się z Panią moimi refleksjami, myślę, że wielu Polaków odczuwa to podobnie jak ja. I dlatego pozwalam sobie zadać pytanie, może naiwne: czy tak być musi, czy zwykły człowiek ma jakiś wpływ na to, ażeby przywrócić temu świętu właściwy, religijny wymiar. Czy człowiek jest bezbronny i musi ulegać błyskotkom, zamiast zapatrzyć się w Boże Dzieciątko, które niesie nam nowe życie?

*Serdecznie pozdrawiam
i życzę Bożego błogosławieństwa.
Stary Józef*

Drogi Pani Józefie,

Nie jest Pan odosobniony w swoich refleksjach na temat Świąt Bożego Narodzenia. Ja też je podzielam z Panem i sądzę, że wielu ludzi ma podobne odczucia, jeśli znajdują w okresie świąt trochę czasu na te refleksje. Żyjemy w czasach wyjątkowo trudnych, jeśli chodzi o pogłębione więzi międzyludzkie, o wspólne przeżywanie ważnych w życiu chwil. Jesteśmy dosłownie bombardowani ogromną ilością przekazywanych przez różne media informacji, reklam, hukiem dźwięków, które trudno zaliczyć do muzyki, które wciskają się w nasze uszy.

Myślę, że najtrudniejszą sprawą dla współczesnego człowieka jest odnalezienie ciszy w sobie, która umożliwi podjęcie decyzji, aby wyłączyć telewizor, wyłączyć radio, muzykę, aby w tej ciszy właśnie spojrzeć na drugiego człowieka, który często żyje blisko nas, na kim trzeba skupić swoją uwagę, nasze uczucia, nasze troski, a wreszcie wymienić życzliwie nurtujące nas myśli.

To jest chyba najważniejszy problem dla nas - umiejętność obrony przed wtłaczaniem w nasze umysły zagadnień i spraw, które nas w gruncie rzeczy ani nie dotyczą, ani nie obchodzą. Wszechobecna globalizacja, unifikacja - to wszystko sprawia, że człowiekowi coraz trudniej obronić własną tożsamość, indywidualność. Do tego dochodzi jeszcze tempo życia i zabieganie. Jest to droga donikąd. A w każdym razie nie prowadzi ona do ważnego spotkania się z drugim człowiekiem, przeciwnie - daje poczucie osamotnienia (bo nikt nie ma dla nas czasu) i co najgorsze nie pozwala także na głębsze przeżywanie naszej wiary.

Panie Józefie, zadaje Pan pytanie: - czy tak być musi? To - czy będziemy ulegać manipulacji, komercji i mediom zależy od nas samych. Wszystko zaczyna się w rodzinie, jeżeli w domu małym dzieciom będziemy przekazywali tradycję przodków, jeśli będziemy mieli dla nich czas, zaproponujemy im to, czego nas uczyli rodzice i polskie szkoły - to pewne wartości można ocalić, choć nie jest to łatwe we Francji. Ale przecież mamy tu polskie kościoły, które dbają o to, abyśmy na tracili tradycji i wytrwali w wierze.

*Życzę Panu i Pana Rodzinie oraz wszystkim Czytelnikom
wiele Bożych Łask na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.*

Maria Teresa Lui

Spotkanie Stowarzyszenia Pont Neuf

1 1 grudnia w Pałacu Elizejskim w Paryżu odbyło się doroczne spotkanie Stowarzyszenia Pont Neuf.

Stowarzyszenie zajmuje się m.in. wspomaganiami uzdolnionej młodzieży z krajów Europy Wschodniej i Rosji, fundując jej stypendia, umożliwiające naukę na francuskich uczelniach.

Gości witała osobiście Madame Bernadette Chirac, żona Prezydenta Francji, a jednocześnie twórczyni i wieloletnia Prezes Pont Neuf, powołanego w 1990, po upadku Muru Berlińskiego.

W swym wystąpieniu, Pani Prezes dziękowała przybyłym gościom -

zarówno stypendystom jak i „dobrodziejom”, wspierającym fundację. To dzięki nim młodzież z uboższych krajów może kształcić się na renomowanych uczelniach, zwłaszcza w naukach medycznych. Toteż to właśnie głównie w jej imieniu wyrażała podziękowania. Wśród gości spotkania w pięknych salonach siedziby Prezydenta państwa francuskiego byli też m.in. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ks. inf. Stanisław Jeż (na



zdjęciu z Mme B. Chirac) i piszący te słowa. To dzięki pomocy Stowarzyszenia Pont Neuf Ks. Tomasz otrzymał przywilej kontynuowania nauki języka francuskiego w paryskim Instytucie Katolickim.



Po części oficjalnej, uczestnicy uroczystości mieli możliwość indywidualnej, w swobodnej atmosferze przebiegającej wymiany poglądów i doświadczeń związanych z działalnością pomocową Stowarzyszenia.

tekst i fot. Ks. Tomasz Sokół



25 - 31 GRUDNIA 2006

PNIEDZIAŁEK 25 GRUDNIA

6⁰⁰ Zaproszenie 6²⁰ Darmo otrzymaliście darmo dawajcie 7¹⁵ M jak miłość - serial 8⁰⁰ Słowo Prymasa Polski 8¹⁰ Jedyneczka 8³⁵ Tam gdzie jesteśmy - Lot Sokola - reportaż 9⁰⁵ Ogniem i mieczem(2) - serial 10⁵⁵ W hołdzie Henrykowi Wieniawskiemu - koncert 11⁵⁰ Urbi et Orbi - transmisja błogosławieństwa z Watykanu 13⁰⁰ Msza św. - z kaplicy św. Kingi w Wieliczce 14⁴⁵ Spona - komedia 16¹⁵ Święta święta cz.1 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Opowieść o trzech paniach Potockich - dokument 17⁴⁰ Kolędowanie z Krawczykiem 18¹⁵ M jak miłość - serial 19⁰⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Potop - film kostiumowy 22⁴⁰ Bardzo cicha noc - Ryszard Rynkowski 23⁰⁵ Program publicystyczny 23²⁵ Benefis Cezarego Pazury(1) 0¹⁵ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 26 GRUDNIA

6⁰⁰ Benefis Cezarego Pazury(1) 6⁴⁵ Pięć portretów pana Kazimierza - dokument 7³⁰ M jak miłość - serial 8¹⁵ Domisie 8⁴⁰ Kolędowanie z Krawczykiem 9⁰⁵ Potop - film kostiumowy 11³⁵ Program rozrywkowy 12³⁰ Zapomniany dominikanin - reportaż 13⁰⁰ Benefis Cezarego Pazury(2) 13⁴⁵ Panna z mokną głową - film obyczajowy 15²⁰ Śladami Potopu - dokument 16¹⁰ Święta święta cz.II 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Program rozrywkowy 18¹⁵ M jak miłość - serial 19⁰⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Potop - film kostiumowy 22²⁰ Pro-

gram rozrywkowy 23¹⁰ Śladami Potopu - dokument 24⁰⁰ Raduj się świecie - Kolędy 0¹⁵ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 27 GRUDNIA

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Kwadrans po ósmej 8³⁰ M jak miłość - serial 9¹⁵ Małe Musicale - Mikołaj w dyskotekce 9⁴⁵ Potop - film kostiumowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Klan - telenowela 12³⁵ Plebania - serial 13⁰⁰ Polonusi w Europie - reportaż 13²⁰ Nieparzyści - telenowela dokumentalna 13⁵⁰ Co tu jest grane? - program muzyczny 14¹⁵ Od arii do piosenki - Kazimierz Kowalski 15⁰⁰ Niespotykane spokojny człowiek 16⁰⁰ Małe Musicale - Mikołaj w dyskotekce 16³⁰ Laboratorium XXI w. - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 17⁴⁰ Wierzę wąpiewę szukam 18⁰⁵ Książki z górnej półki - prezentacje 18²⁰ Zaczysze gwiazd - Jacek Zieliński 18⁵⁰ Architektura Warszawy 19⁰⁰ Łączy nas Polska - felieton 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - telenowela 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Polska racja - program publicystyczny 21³⁰ Egzamin z życia - serial 22¹⁵ Zabić w sobie nienawiść - dokument 22⁴⁵ Polacy - widowisko publicystyczne 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport Telegram 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Dokument 0²⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 0⁵⁰ Spotkania z profesorem Zinem 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 28 GRUDNIA

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Kwadrans po ósmej 8²⁵ Był taki dzień - felieton 8³⁰ Zapomniany dominikanin - reportaż 9⁰⁰ Budzik 9²⁵ Mój Dekalog - bp Tadeusz Pieronek 9⁵⁰ Łączy nas Polska - felieton 10⁰⁵ Zaczysze gwiazd - Jacek Zieliński 10³⁵ Architektura Warszawy 10⁴⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 11¹⁰ Unijnym traktem - reportaż 11²⁵

Skarbiec - magazyn 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - telenowela 12³⁵ Plebania - serial 13⁰⁰ Polska racja - publicystyka 13³⁰ Egzamin z życia - serial 14¹⁰ Zabić w sobie nienawiść - dokument 14³⁵ Program rozrywkowy 15³⁰ Polacy - widowisko publicystyczne 16¹⁰ Budzik 16³⁵ Kwadrans na kawę - Mam nie tucz mnie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 17⁴⁵ Raj 18⁰⁵ Mój Dekalog - bp Tadeusz Pieronek 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Pogoda dla kierowców 20¹³ Złotopolscy - telenowela 20⁴⁰ Plebania - serial 21⁰⁵ Betlejemskie Dzieci - reportaż 21²⁵ Teatr TV - Grube ryby 22⁴⁰ Muzyka klasyczna 23⁰⁰ Misja specjalna 23³⁰ Panorama 23⁵⁰ Biznes 23⁵⁵ Sport Telegram 23⁵⁵ Pogoda 24⁰⁰ Łossskot - magazyn 0²⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 0⁵⁰ Mój Dekalog - bp Tadeusz Pieronek 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 29 GRUDNIA

6⁰⁰ Kawa czy herbata? 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Kwadrans po ósmej 8²⁵ Był taki dzień - felieton 8³⁰ Nowa Tradycja 2006 - Huculskie Muzyki 9⁰⁰ Zatańcz z nami - Festiwal Konin 2006 9²⁵ Żegnaj Rockefeller - serial 9⁵⁰ Raj 10¹⁵ Oto jest pytanie - teleturniej 10³⁵ Regionalia - magazyn 11⁰⁰ Pola Negri - życie jest marzeniem - reportaż 11²⁵ Muzyczny Festiwal Łańcut 1998 - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - telenowela 12³⁵ Plebania - serial 12⁵⁵ Betlejemskie Dzieci - reportaż 13¹⁵ Hity satelity 13³⁰ Teatr TV - Grube ryby 14⁵⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut 2005 15⁰⁵ Misja specjalna 15³⁰ Reportaż 15⁴⁵ Zatańcz z nami - Festiwal Konin 2006 16¹⁰ Żegnaj Rockefeller - serial 16³⁵ Zamki kresowe Rzeczypospolitej - Trembowla 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Święta wojna - serial 17⁴⁰ Za furtką Polska - reportaż 18⁰⁵ Okazja - serial 18³⁰ Regionalia - magazyn 19⁰⁰ Więści →→



**Zarząd i członkowie SITPF -
Stowarzyszenia Inżynierów
i Techników Polskich we Francji**

z głębokim smutkiem zawiadamiają
o śmierci - w dniu 7 grudnia 2006 r.

śp. Pani Wandy LIPOWICZ

Małżonki wieloletniego Członka i Skarbnika SITPF
mgr inż. Jerzego LIPOWICZA,

Drogiemu Jurkowi i Jego rodzinie
składamy kondolencje i wyrazy najgłębszego współczucia.

*Za Zarząd
Prezes mgr inż. Janusz Ptak*

Jasełka w Argenteuil

**14 stycznia 2007 w Argenteuil, o godz. 15
odbędzie się coroczne jasełka.**

W programie:

- szopka noworoczna w wykonaniu dzieci z parafii
- piosenki, skecze i obrazki sceniczne w wykonaniu dzieci ze Szkoły Polskiej
- występ zespołu Wici; - loteria, - bufet.

Wszystkie dzieci będące na sali otrzymają paczki ze słodyczami
Salle de Fête Jean Vilar - Bd Heloise, Argenteuil

Serdecznie zapraszamy

Komitet Szkolny

→→ polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Po-
goda 20¹⁰ Złotopolscy - telenowela 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Mówi się...
21²⁰ Hity satelity 21³⁵ Na dobre i na złe - serial 22³⁰ Duże dzieci 23¹⁰
Porozmawiajmy 23⁵⁵ Zanim będziesz u brzegu - koncert 0⁵⁰ Nieparzyści
- telenowela 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 30 GRUDNIA

6⁰⁰ Plebania(3) - serial 7⁰⁵ Niespotkanie spokojny człowiek 8⁰⁵ Echa
Panoramy 8³⁵ Trzy Szalone Zera - serial 9⁰⁰ Mówi się... 9²⁰ Wieści
Polonijne 9³⁵ Święta wojna - serial 10⁰⁰ Porozmawiajmy 10⁴⁵ Klan -
telenowela 11¹⁰ Nieznana opowieść wigilijna - baśń filmowa 12⁰⁵ Podró-
że kulinarne Roberta Makłowicza 12³⁰ Okazja - serial 13⁰⁰ Wiadomości
13¹⁰ Na dobre i na złe - serial 14⁰⁰ Ring 14⁴⁰ Made in Poland - teleturniej
15¹⁰ Pejzaż bez Ciebie - Krzysztof Klenczon - koncert 16⁰⁰ Z daleka a z
bliska 17⁰⁰ Astrofizyka bez granic - reportaż 17³⁵ Teleexpress 18⁰⁵ Pa-
miętaj o mnie - koncert życzeń 18³⁰ M jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranoc-
ka(2) 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20¹⁰ Pan Wołodyjowski -
film fabularny 22⁴⁰ Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry - widowisko
rozrywkowe 23³⁵ Z daleka a z bliska 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Dobra-
nocka(2) 1³⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 31 GRUDNIA

6¹⁰ Pamiętaj o mnie - koncert życzeń 6³⁰ Z daleka a z bliska 7²⁵ M jak
miłość - serial 8¹⁰ Słowo na niedzielę 8¹⁵ Ziarno 8⁴⁵ Między nami bocią-
kami - serial animowany 9¹⁰ Pan Wołodyjowski - film fabularny 11⁴⁰ Na
obrotowej scenie życia - dokument 11⁵⁵ Między ziemią a niebem 12⁰⁰
Anioł Pański 12¹⁵ Między ziemią a niebem 12⁴⁵ Muzyka klasyczna 13⁰⁰
Msza Sw. - Bazylika Mariacka N.M.P. w Krakowie 14¹⁵ Alternatywy 4 -
serial 15¹⁰ Zaproszenie 15³⁰ Festiwal Piosenki i Tańca - Konin 2006 15⁵⁵
Wywiad i opinie - publicystyka 16²⁵ Festiwal Piosenki i Tańca - Konin
2006 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁵ Muzyczny Festiwal w Łąncucie 2004 18³⁰ M
jak miłość - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 20⁰⁰
Pogoda 20⁰⁵ Orędzie noworoczne Prezydenta RP 20²⁰ Karnawał z mu-
zyką wiedeńską 20⁵⁵ Girl Guide - film fabularny 22²⁵ Program rozrywko-
wy 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości

W związku z tym, iż programu TV Polonia - na I tydzień 2007 r. nie
był dostępny do chwili oddania numeru GK do druku nie mogli-
śmy go zamieścić. Przepraszamy!

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Państwo:

Tadeusz LEWANDOWSKI -	70 euro
Janine GRYGIEL -	70 euro
Maria ZAWISTOWSKA -	100 euro
Romain KOWALSKI -	100 euro
Joseph WYSOCKI -	80 euro
Stephania ZDEBSKI (pół roku) -	35 euro
Wacław JÓZEFczyk -	66 euro
Małgorzata CIESLIK -	66 euro
Otylia PLASŁO -	66 euro
Anna RADZISZEWSKA (pół roku) -	40 euro
Bernard WOJTCZAK -	66 euro
Jan PSOTA -	35 euro
Aleksandra PIETRAŚ (pół roku) -	40 euro
Adam, Piotr TEPER -	70 euro

Wszystkim Czytelnikom, którzy wspierają *Głos Katolicki*
„prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania.
(Redakcja)

**Indywidualne lekcje języka
francuskiego - 01 55 52 05 42.**



AXA ASSURANCE

**SPECJALNIE DLA POLAKÓW
WSZYSTKIE UBEZPIECZENIA**

SAMOCZODY - MOTORY - MIESZKANIA - FIRMY
info po polsku: 06 15 82 47 32

AXA LYDIA RUBIO

13, Rue Trebois 92300 Levallois-Peret

tél. 01 42 70 77 62, fax 01 47 37 81 25.

Nowe kursy języka francuskiego
w centrum Paryża od stycznia 2007



ECOLE EFRA

NASZA METODA: klasyczna, jasna, aktywna i skutecz-
na - zapewnia solidne i szybkie nauczanie języka francu-
skiego. Profesorowie wysoko wykwalifikowani z dużym
doświadczeniem pedagogicznym.

Zapisy: od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 12 i 14 - 18.

Tel: 01. 47. 05. 09. 29; 06. 31. 12. 91. 85;

e-mail: efra@orange.fr; www.estfrancophone.fr

Poziomy: - początkujący, - średni, - zaawansowany

- przygotowanie do egzaminów na wyższe studia

- francuski specjalistyczny: medycyna, prawo, handel

Sekretariat czynny: wtorki (17⁰⁰-20⁰⁰); soboty (10⁰⁰-13⁰⁰).
93, rue St. Dominique (wejście 4, rue Amélie) - Paris 7^{em},
metro: Invalides (13) i La Tour-Maubourg (8).

La langue est le siège de l'être.

Lekcje j. francuskiego - tel. 06 79 03 56 80.

**Tłumaczenia - towarzyszenie w urzędach
tel. 06 12 79 44 37.**

Poradnia Psychologiczna

przy Parafii Polskiej w Paryżu XVI - 18, rue Claude Lorrain
przyjmuje - bezpłatnie - w niedziele o godz. 17⁰⁰.

KRAWCOWA OFERUJE:

- przeróbki, - poprawki, - szycie na miarę
T. 01 40 11 68 62 (po 16⁰⁰); 06 09 26 14 69 (od 9 do 22)



Kancelaria Prawna
mec. MARTA CICHOSZ
 ogólne doradztwo prawne
 w języku polskim i francuskim:

sprawy rodzinne, papiery pobytowe,
 rozwiązywanie sporów, zakładanie i obsługa spółek,
 kwestie handlowe i gospodarcze, spadki,
 wypadki drogowe itp.

TEL. 01 65 66 00 56; 06 03 10 65 87
 59, Av de Suffren 75007 Paris

S.O.S KOMPUTERY

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows)
- Paryż (75) - Argenteuil (95) - okolice

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;

★ ★ ★
 IFEC ★ ★ ★
Institut privé France-Europe Connexion
 établissement privé d'enseignement supérieur
 enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

SZKOŁA JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Nowe grupy w styczniu 2007

zajęcia codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
 20 godzin tygodniowo: STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
 Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF
 Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

KANCELARIA PRAWNICZA - TŁUMACZENIA:

Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
 ekspert sądowy - tłumacz przysięgły.

Eliza Bocianowska - adwokat.

105 bis, bd de Grenelle, 75015 Paris

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
 odszkodowania, spadki itp.

PSYCHOLOG - PRZYJMUJE DOROSŁYCH I DZIECI
TEL. 06 60 67 30 27

VOIX CATHOLIQUE

GŁOS

KATOLICKI

N° (2211)45: 24-31.12.2006

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
 - TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France
Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tél. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkat@club-internet.fr www.glos-katolicki.fr

CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Redaction/Zespół: ks. Tomasz Sokół, s. Angela, J. Piętaś Sł. NSJ, s. Andrea M. Kowal SMI.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Glos Katolicki

Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Glos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Prix au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE
MAROLINA
 7, rue DUPHOT (obok kościoła)
 Tel. 01 40 15 09 09
 Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

Orbis podróż na bis!
 nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura
 36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris
 przy stacji - Metro Voltaire
 tel.: 01 43 71 60 20
 www.orbis-transport.pl
 e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl
 bezpłatna rezerwacja przez telefon

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART VOYAGES

PARIS 75010 (M^e Gare du Nord) 35-959 RZESZÓW
 91, rue de Maubeuge ul. Asnyka 10 lokal 17
TEL. 01 42 80 95 60 Tel. 00 48 (17) 850 12 10

ZMIĘŃ SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBKIE
 bez wychodzenia z domu. w wybranym przez Ciebie terminie
 za jedyne **249 EURO**.
 Umów się na spotkanie: 01 57 63 08 64; 06 23 28 07 44.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych,
- INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych



Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
 wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 06 26 97 36 00.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT
 ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catholique
 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

- Rok (53,40 €) Czekiem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

Numer złożony do druku 13.12.2006.

AUTOKAREM DO POLSKI

15 LAT REGULARNYCH LINII AUTOKAROWYCH / 300 000 PASAŻERÓW

**01 40 20 00 80****WYJAZDY 6 RAZY W TYGODNIU****Z Paryża, Lens, Montigny, Lille, Valenciennes, Reims, Metz, Freyming
AUTOKAREM DO 60 MIAST W POLSCE:**

Augustów,	Grudziądz,	Mragowo,	Siedlce,
Biała Podlaska,	Jaroslów,	Nisko,	Stubice,
Białystok,	Jędrzejów,	Nowa Skarżyna	Stupsk,
Bolesławiec,	Katowice,	Olsztyn,	Suwałki,
Bydgoszcz,	Kielce,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kolbuszowa,	Opole,	Szczecin,
Dębica,	Konin,	Ostrów Maz.	Tarnobrzeg,
Elbląg,	Koszalin,	Piotrków Tryb.	Tarnów,
Elk,	Kraków,	Poznań,	Toruń,
Gdańsk,	Legnica,	Przemyśl,	Warszawa,
Gdynia,	Leżajsk,	Przeworsk,	Wrocław,
Gliwice,	Lublin,	Puławy,	Zambrów,
Giżycko,	Łódź,	Radom,	Zamość
Gniezno,	Łomża,	Rzeszów,	Zielona Góra.
Gorzów Wielk.	Mielec,	Sandomierz,	

- Transport towarów, - Przeprowadzki, - Przesyłka paczek,
- Wynajem autokarów na imprezy turystyczne!

TANIE LATANIE - Samolotem DO WARSZAWY, KRAKOWA, KATOWIC

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^o Concorde
Agencja czynna 7 dni w tygodniu

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

4 razy w tygodniu

Janosik

tel. 01 44 69 30 8023, rue Boursault - 75017 Paris, M^o Rome

Français Langue Étrangère
École Privée **NAZARETH** Szkoła Języka Francuskiego

16 lat doświadczenia w Paryżu!!!

Cours Privé d'Enseignement Supérieur - déclaré à l'Académie de Paris

przygotowanie do egzaminów

DILF, DELF, DALF, TCF i na wyższe studia we Francji

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12; 8 bis pl. de l'Argonne, Paris 19

- status studenta - prawo do pracy na pół etatu - ubezpieczenie w Sécurité Sociale

01 43 03 38 33, 06 62 69 13 83, 01 43 05 83 15

Association Nazareth Famille

COURS DE LANGUE POLONAISE - TOUS NIVEAUX

enseignement individuel ou en groupe, préparation pour contacts

professionnels, conférences, réunions, traductions.

Przygotujemy do: - Państwowych Egzaminów Certyfikatowych
z języka polskiego jako obcego - do matury francuskiej - język polski LV 3

Zapisy cały rok. **NOWE GRUPY 12 STYCZNIA!!!**

www.nazarethfamille.fr

USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

- Strzyżenie - balayage - trwała - koloryzacja
- henna - manicure. **06 71 08 84 85.**

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euro,
(„szukam pracy” - 3 euro).



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

**SPRZEDAŻ BILETÓW AUTOKAROWYCH
DO 30 MIAST W POLSCE
WYJAZDY Z PARYŻA, LYONU
ORAZ INNYCH MIAST WE FRANCJI**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE**LINIE LOTNICZE****PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**SPRZEDAŻ BILETÓW NA LINIE
FRANCJA - UKRAINA**

PORADY PSYCHOLOGICZNE

Nieśmiałość, stres, nerwice, lęk,
konflikty osobiste i rodzinne, problemy adaptacji.

TEL. 01 47 05 78 08.**BIURO TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France - 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge - 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Tłumaczenia urzędowe, redakcja podań i pism. Formalności
prawno-administracyjne w urzędach, kancelariach notarialnych i sądach.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 01 48 78 25 37; 06 15 09 43 86**PODRÓŻE DO POLSKI**

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. **01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!**

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. **01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50**

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. **01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.**

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. **01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.**



Własnym głosem z Polski

Karol Badziak



Jak ten czas szybko leci, minęło właśnie ćwierć wieku od 13 grudnia 1981 roku, kiedy gen. J. ogłosił w Polsce stan wojenny. Kilka tysięcy moich rodaków, najszlachetniejszego kalibru, wtedy aresztowano, drugie tyle straciło pracę, ja też. Ale ocena tego historycznego już dziś wydarzenia, tak jak i zamach majowy marszałka Piłsudskiego w 1926 r., nie są porównywalne. Zresztą cała nasza historia składa się z tak wielu podobnych wątków, które w oczach potomnych spotykają się z przeróżną oceną, iż trudno je jednoznacznie zdefiniować, szczególnie wtedy, kiedy to dotyczy naszych powstań i insurekcji. Dla jednych są one aktami bohaterstwa, dla innych fatalnymi błędami i pomyłkami.

A czy dziś jest inaczej? Dla jednych nasze przystąpienie do Unii Europejskiej było gestem mądrym i rozsądnym, dla drugich czynem samobójczym, choć dobrze płatnym w miliardach euro. W świetle badań Komisji Europejskiej jesteśmy podobno najbardziej zakompleksionym narodem. Zresztą czytając w polskojęzycznej prasie dywagacje wielu krajowych publicystów, można rzeczywiście popaść w głęboki pesymizm, co się z tą Polską dzieje? Zamiast własnej repliki pozwolę sobie zacytować tu młodszą publicystkę, która nawiasem wiele lat przebywała we Francji, w czasie stanu wojennego. Oto, co ma na ten temat do powiedzenia Liliana Sonik, założycielka Studenckiego Komitetu Solidarności:

„Szanowni Autorzy, którzy swe starcze żółcie wylewają codziennie na łamy, aż się proszą o psychoanalizę. Zramolałe, narzekające dziadki - nie znacicie się ani na seksapilu, ani na Polsce. Od niemocy zgorzkniali, krzywiccie się i utyskujecie, że was Polska nie bierze. Nie bierze i już! Zacošana jakaś, patriarchalna (albo matriarchalna), katolicka, niemodnie prawicowa, brzydka, taka, w której „nic nie ma”. Może Polski naprawdę nie ma, lub być nie powinno? Białolenie - i w dodatku zacierpnięte, podpaprzone wedle echa znanego podtytułu „W Polsce, czyli nigdzie.” Kontynuując ten przegląd prasy krajowej (przepraszam Prasoznawcę) pozwolę sobie zacytować Jerzego Urbana, który na zadane sam sobie pytanie: - „Czy przez 17 lat Polska wysunęła jakikolwiek konstruktywny projekt w stosunkach polsko - rosyjskich?” - dopowiada: - „G....! Tylko wrzask o Katyń, jakby było, o co wrzeszczeć.” Ażeby uchronić moich Czytelników przed wulgarnymi już nigdy więcej nie będę tu cytował tego ze stanu wojennego rzeczownika prasowego. Przepraszam.

Ale jeśli tysiące, ba miliony moich rodaków obrzucane jest obecnie i atakowane tego typu brukowymi mediami, co „NIE” oraz, bardzo podobnymi w stylu i retoryce bulwarowymi mediami elektronicznymi i komputerowymi, to nic dziwnego, że nabawiamy się licznych kompleksów, podobnie jak ta młodzież, która ma

niechętny stosunek do homoseksualistów i za to obwiniana jest o faszyzm. Przyznam się szczerze, że w dniu Święta Niepodległości nabyłem „Gazetę Wyborczą”, której raczej nie czytam. Ani jednego słowa, ani jednego zdania, ani jednej publikacji na swych łamach, ażeby przypomnieć swoim odbiorcom, że 11 listopada, po 123 latach zaborów Polacy odzyskali niepodległość, co dla nas starszych Polaków jest rzeczą świętą.

A wracając do stanu wojennego, który okazał się żalną próbą unicestwienia dziesięciomilionowego ruchu sprzeciwu, pokojowego sprzeciwu, jakim była „Solidarność”, pragnę zauważyć, że budowana od 1944 r. na terenie naszego Kraju potęga pseudokomunistycznego „raju” zachwiała się, a następnie pogrążyła w chaosie i mizerii ekonomicznej. Wielka mrzonka dwudziestego wieku, jakim był komunizm narzucony nam siłą ze Wschodu rozpadła się na amen tylko dzięki naszemu narodowi i o tym świat powinien wiedzieć i pamiętać. Dziś, kiedy w Rosji istnieje zakaz kupowania mięsa od Polaków, mało kto pamięta, że ćwierć wieku temu bracia ze Wschodu prawie za darmo zagarniali całą naszą produkcję mięsną, a w sklepach wędliniarskich wisiały tylko nagie haki. Były nawet takie chwile, że gospodynie domowe stały po pięć godzin w kolejce po jeden bochenek chleba. To skłoniło wielu gospodarzy na Laskowcu i nie tylko do odnawiania starych piekarników, które kiedyś były w każdym wiejskim domu. Ja wówczas zbudowałem nowy piec chlebowy w ogrodzie, który służył nie tylko do pieczenia, ale i do wędzenia szynki i kiełbas oraz suszenia śliwek i jabłek. Właściwie nie mam żadnego powodu, żeby na stan wojenny narzekać. Żyłem wtedy jak lord, 15 grudnia wyrzucono mnie z satyrycznego dwutygodnika „Karuzela” i miałem nareszcie dużo czasu ażeby żartować sobie na łonie rodziny, jedząc w dodatku smaczny chleb z szynką i kiełbasą. Jak sobie pomyślę, że się kiedyś tak wspaniale odżywiałem, to mi ślinka cieknie. Teraz młodzi ludzie nie mają szans na tak luksusowy żywot, gdyż wątpię czy Kaczory odważą się wprowadzić stan wojenny.



Głos wokół sportu

Bohdan Usowicz

☺ **Zbliża się koniec roku.** Jaki był on w polskim sporcie? Pewnej odpowiedzi na to pytanie udzielają nominacje w plebiscyde „Przeglądu Sportowego” do pierwszej „dziesiątki” sportowców. W 2005 kibice mieli chwile radości i smutku. Proponujemy przegląd sukcesów, bo tych nigdy za wiele (dzisiaj część I, druga w kolejnym numerze GK).

☺ **Zacznijmy od sportów zimowych.** Pewniakiem do miejsca w pierwszej „dziesiątce” jest już od lat Adam Malysz. W Pucharze Świata zajął 9 miejsce, wygrał Puchar Letni i nadal jest w dobrej formie. Szkoda tylko, że nie widać następcy. Ostatnio można mieć powody do zadowolenia z występów Magdaleny Gwizdoń. Nasza biathlonistka strzela prawie bezbłędnie, staje na podium w Pucharze Świata i zdobywa punkty. Był to dobry rok także dla biegaczy. Tomasz Sikora na razie jest bez formy, ale na

początku 2006 r. dał nam sporo powodów do zadowolenia. To samo dotyczy brązowej medalistki z Turynu - Justyny Kowalczyk, która równie udanie startowała w Pucharze Świata i zdobyła mistrzostwo świata juniorów.

☺ **Gry zespołowe.** Widać tu duży postęp. Zawiodły siatkarki, ale siatkarze zdobyli tytuł wicemistrzów świata. Na sukces zapracował cały zespół, ale „nominatami” są Paweł Zagubny i Sebastian Świdzki.

☺ **Podobnie piłkarze.** Mieli swoje wloty i upadki. Po nieudanych mistrzostwach świata przyszło odrodzenie pod wodzą Beenhakera i szansa na awans do finału ME. Trudno kogoś wyróżnić, bo świetnie spisują się nawet grający w kraju „dublerzy”. Z pewnością indywidualnościami są Smolarek i bramkarz Boruc, który poczynił sobie świetnie nie tylko w reprezentacji, ale i w Celticu.

☺ **Pewnym kandydatem** do miejsca na podium popularności jest Robert Kubica. To nie tylko pierwszy Polak, który startuje w F1, ale w dodatku debiutant, który odnosi sukcesy i stanął w minionym sezonie nawet na podium.

☺ **W boksie zawodowym** mamy dwa jasne punkty. Są to Tomasz Adamek i Krzysztof „Diablo” Włodarczyk. „Pierwszy jest mistrzem wagi półciężkiej federacji WBC. Dwa razy wygrał z Briggsem, znokautował Uliricha. Walka o obronę tytułu z Australijczykiem Briggsem była jednym z najlepszych pojedynków bokserskich od lat. Teraz chce go oglądać także Ameryka. „Diablo” rozegrał tylko trzy walki w tym roku, ale wszystkie wygrał. Jest mistrzem świata IBF wagi junior ciężkiej. Włodarczyk ma w zawodowej karierze 28 walk i tylko jedną porażkę w 2003.

☺ **Cały czas postępy czynią pływacy.** Dowodem jest grad medali na ostatnich mistrzostwach Europy na krótkim basenie. Do formy po marcowym wypadku wróciła Otylia Jędrzejczak (wcześniej trzy medale w Budapeszcie). Dobre miejsce w plebiscyde należy się jej już za charakter. Trzeba pamiętać jednak i o sukcesach Bartosza Kizierowskiego, czy Pawła Korzeniowskiego. Za ich plecami jest jeszcze cała grupa utalentowanych pływaków.

C.d.n.

Do Siego Roku 2007

z Kalendarzem Głosu Katolickiego...

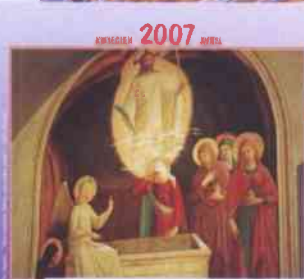
pełnym Aniołów

życzy Państwu Redakcja



Kalendarz Głosu Katolickiego
Z ANIOŁAMI 2007

Calendrier de la Voix Catholique
AVEC LES ANGES



KUPON ZAMÓWIENIA

KALENDARZ „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2007 R. - Z ANIOŁAMI

(do przesłania na adres Redakcji GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

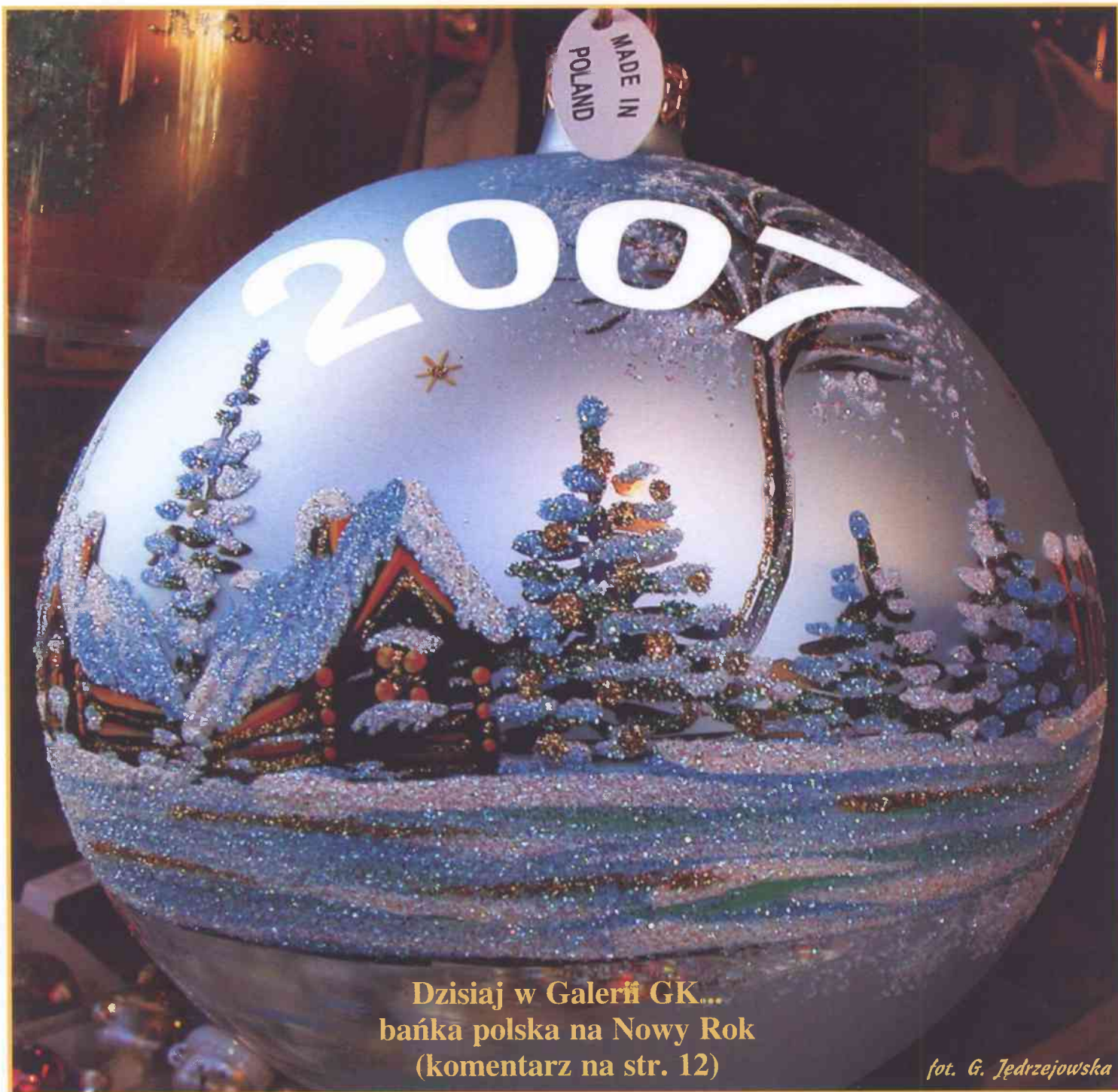
PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA „G.K.” NA 2007 ROK
Ilość egzemplarzy: w cenie po 4,7 euro (z przesyłką: 5,2 euro). **Razem:** euro.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) gotówkę

W tegorocznym Kalendarzu znajdziecie Państwo również 3 strony informacji
o ośrodkach duszpasterskich na terenie całej Francji, w których Msze święte odprawiane są w języku polskim.



Dzisiaj w Galerii GK...
 bańka polska na Nowy Rok
 (komentarz na str. 12)

foto. G. Jędrzejowska

karty telefoniaraz
IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

MAKSYMALNY
 CZAS ROZMOWY

Polska	1666* mn
GSM Polska	125* mn
Niemcy	1250* mn
USA + GSM	1250* mn
Włochy	1000* mn
Anglia	1250* mn
Kanada + GSM	1000* mn
Francja	1250* mn
GSM Francja	111* mn



Punkty sprzedaży: kioski,
 supermarkety, taxiphony,
 tabac, księgarnie



Obsługa Klienta: 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

01 70 70 88 00

0811 600 300

*Dodatkowa opłata za połączenie.
 Warunki określone przez A.R.T.
 Numer odradzany z telefonu
 komórkowego. Nie działa w kabinie.



Połączenie międzynarodowe
 w cenie rozmowy miejscowej!

0,014* €/mn

Wybierz

0811 65 48 48

Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska

USA +GSM
 Kanada +GSM
 Francja

Niemcy
 Anglia
 Austria
 Norwegia
 Włochy

Dania
 Hiszpania
 Belgia
 Rosja
 Szwecja...

GSM Polska 0,09 €/mn 0821 61 48 48



Obsługa Klienta, Informacje, Rachunki i Ceny
 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

0811 600 348*

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe

IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
 ** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com.